

Redakcja: Tel. 1234, 1235. Adm. nistracja: Tel. 1234, ul. Świrz (dawna) Karola) Nr. 2. Redaktor i drukarz: przyjmując od godziny 1 do 3 w południe.

**WARSZUKI PRAKTYCZNE:**

PRZYJMUJE SIĘ do druku z odbiciem numerów w administracji „Gazeta” 1 zł. 10 gr. Odbieranie do domu 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1935 r. promiennymi zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 1 zł. 50 gr. Inkon. lub 7 zł. kwart. (przy odbiorze w miejscu).

Pracownicy administracji i 1 zł. 10 gr. Artystów i techników bez wyjątku do nowości w sztuce na łamach „Gazety” w Warszawie i w innych miastach racjonalnych redakcja nie wstraca.

# Gazeta

Rok XI Nr. 305

**CENY OGŁOSZENI.**

Przed tekstem t. i. 1-ma strona 40 gr. „w. m. m. 1 lam. str. 6 lam. w tekście 40 gr. nakładni 20 gr. swykon. 16 gr. strona 10 lamów, drobne 12 gr. na wykas. dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.50 gr. dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe a 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i ogłoszenia 100 proc. drożej. Ogłoszenia reklamowe ryczałtem 25 zł.

Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.

Za termin druku i trasę ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. G. Nr. 2800.

Łódź, sobota 2 listopada. 1935 r.

## WŁOSI NAPRÓŻNO USILUJĄ PRZEKUPIĆ RASĄ SEJUMA. GORAHAI BRONI SIĘ MĘŻNIE

### Zacięte boje na wszystkich frontach.

Paryż, 2.11. Zwracają uwagę dwie wiadomości. Jedna donosząca że siły abisyńskie, koncentrujące się w południowej strefie, składają się niemal wyłącznie z rdzennych Amharów, nie zaś z ludów podbitych. Druga natomiast zaskakuje na uwagę z tego powodu, iż twierdzi, jakoby Włosi zupełnie celowo opuścili swój pochód na południe, a w szczególności na Makalle, ponieważ emisarjusze ich prowadzą pertraktacje z rasą Sejum, w celu nakłonienia go do przejścia na swoją stronę.

Aczkolwiek opóźnienie marszu łatwo wytłumaczyć wielkimi trudnościami terenowymi nowo zajmowanych obszarów i koniecznością stopniowej rozbudowy komunikacji na bezpośrednim zapleczu czołowych oddziałów. Przemawia przeciwko pogłoskom o liczności ras Sejum jest wielkim wrogiem Gugsy, którego Włosi, w nagrodę za przejście na ich stronę, zamianowali rasem prowincji tygryńskiej, a więc tej, która stanowi obecne władztwo rasy Sejuma.

Addis Abeba zaprzecza stanowczo i jest stale w kontakcie telefonicznym z cesarzem. synuacją włoskim jakoby ras Sejum pertraktował z Włochami. Ras Sejum

jest stale w kontakcie telefonicznym z cesarzem.

### Pustynia, brak wody i choroby NAJGROZNIJSI WROGOWIE WŁOCHÓW.

Paryż 2.11. Wiadomości ze źródeł abisyńskich. Gorahai nie zostało ewakuowane i nadal stawia opór wojskom włoskim.

ni kraju Danakilów panuje dezynfercja i malarja.

### RZEŹ WŁOCHÓW POD MUSSA ALI KŁĘSKA U PROGU PUŚTYNI.

DZIBUTTI, 2. 11. — Włosi cofnęli się z pozycji koło góry Mussa Ali. Wojownicy szczerpu Danakil napadli nocą obóz włoski

i urządzili krwawą rzeź. Straty Włochów wynoszą około 1800 ludzi.

### Nerwowość włoska wzrasta z godziny na godzinę.

Paryż, 2. 11. — „L'Oeuvre” uważa, iż nerwowość włoska wzrasta z godziny na godzinę. Ałosi miał oświadczyć wczoraj wieczorem, iż gdyby Włochom uczyniono propozycje w duchu sugestji, jakie w rozmowie z nim uczynił Laval, propozycje te byłyby niewątpliwie odrzucone przez Rzym. Dziennik podaje, że w czwartek ambasador angielski uczynił wobec Lavala następujące sugestje: Abi

synja powinna sama wyznaczyć część swego terytorjum, która zgadza się ustąpić Włochom wzamian za co otrzymałaby dostęp do Morza Czerwonego. Oczywiście — pisze dziennik — jeszcze nie nadeszła chwila, by Włochy zgodziły się na taki projekt, ale premier Laval i sir Samuel Hoare są przekonani, iż chwila taka nadejdzie.

### Marszałkowa Piłsudska z córkami w krypcie św. Leonarda.

KRAKÓW, 2.11. Wczoraj przybyła do Krakowa marszałkowa Piłsudska z córkami. Bezpośrednio po przyjeździe marszałkowa Piłsudska udała się na Wawel do krypty

św. Leonarda w towarzystwie gen. Roupperta i majora Miądowskiego i zatrzymała się dłuższą chwilę na modlitwie u trumny Marszałka Piłsudskiego. O godz. 23.07 marszałkowa Piłsudska opuściła Kraków, udając się spowrotem do Warszawy w towarzystwie gen. Roupperta i majora Miądowskiego.

### Popierajcie Czerwony Krzyż

### 13-LECIE FASZYZMU.



Mussolini z okazji 13-lecia marszu na Rzym wziął udział w otwarciu licznych nowych gmachów, m. in. pałacu poczty i telegrafów.

### Coś dla męża Pani!

To kilka razy w tygodniu a jednak niedoścignione. Okazja! Bo dwunieliczne gołenie każdego dnia za 30 gr. Z dumą polecamy gdyż w gatunku nie zastąpione.

**Mydło do golenia w proszku RAZ-DWA-TRZY z napisem Wł. Przybycia**

Do nabycia w każdym sklepie cena tylko 30 groszy. UWAGI: Nie spowoduje przekonań się, że inne jest lepsze. Odrzuć bezwartościowe naśladowstwa, żądając w opakowaniu z napisem: Przybycia Tuszczewski, wy Polskie Mydło Wł. Przybycia.

Tylko takie da pełne zadowolenie.

### Ograbiony pałac Gugsy Zdrajca niecierpliwi się...

ASMARA, 2.11. Ras Gugsy dowiedział się że jego pałac w Makalle został doszczętnie ograbiony. Jednocześnie oczekuje on wieści od swej drugiej żony, która spodziewa się w tych dniach dziecka. Wobec tych wieści — jak donoszą — ras Gugsy przegnie aby wojka włoska jak najszybciej wkroczyła do Makalle.

sę wczoraj wieczorem zostają odłożona do dzisiejszego popołudnia.

### Decydująca rozmowa.

GENEWA, 2.11. Rozmowa barona Aloisiego z m. Hoarem, która miała odbyć

**Żywa akcja wywiadowcza.** ADDIS ABEBA 2.11. Paś Desta donosi że na froncie południowym na odcinku Doło Włoch ujawniają żywą akcję wywiadowczą.

Na froncie północnym według trzejszych informacji trzej dowódcy wojsk abisyńskich rozciągnęli swe wojska na linii od wschodu na zachód na południe od Addis Abeby. Aksam. Wojska te liczą 90.000 ludzi.

### ABISYNJA NIE USTĄPI... Oświadczenie min. Tekle Havariate.

DZIBUTTI, 2.11. Wysłał z okrętu były delegat Etoppii w Lidze Narodów min. Tekle Havariate. Havariate oświadczył przybywszy do swej ojczyzny, że zakończył swoją karierę dyplomatyczną i jest znowu żołnierzem cesarza. „Nie możemy dyskutować na temat pokoju — powiedział Havariate — dopóki ostatni żołnierz włoski nie opuści terytorjum Abi-

synji”. Józef i Benjamin Martin młodzi synowie dr. Martina, ambasadora rządu Abisynji w Londynie przybyli tym samym okrętem co i min. Havariate do Dżibuti i jako inżynierowie, którzy ukończyli studia techniczne w Anglii, obejmą stanowiska inżynierów-instruktorskich w nowym korpusie inżynierji wojsk abisyńskich formowanym w Addis

### Bój pod Makalle.

Dżibuti, 2. 11. — Wbrew uspokajającym doniesieniom włoskim, okazuje się, że przed Makalle rozgorzała krwawa bitwa. Abisyńczycy oszańcowali się tak do skona, że ani tanki ani samoloty bombardujące nie wyrządzają im wielkich szkód. Ukryci Abisyńczycy kosza setkami szturmujące wojska Włoskie.

### Dolar 5.30

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.32, w placeniu 5.30, dolar złoty w żądaniu 9.00, w placeniu 8.95, funt angielski w żądaniu 26.15, w placeniu 26.00, rubel złoty w żądaniu 4.80 w placeniu 4.75 marka niemiecka w żądaniu 1.40, w placeniu 1.39 za 100 franków fr. w żądaniu 35.00. Bank Polski w godzinach porannych ku pował dolary po 5.29 funty angielskie po 25.99.

### HARRAR.



Miasto Harrar, jeden z najbliższych celów ofensywy włoskiej.

### Krwawe walki nad rzeką Settit. URZĘDOWY OPTYMIZM.

RZYM, 2. 11. — Korespondent włoskiego „Lavoro Fascista” z Asmary podaje następujące szczegóły zajęcia strefy Mai Uecc na południe od Adigratu.

wadzenie budowy drogi, idącej do Makalle wzdłuż dawnego szlaku karawanowego. — Gdyby nieprzyjaciel pragnął przyjąć wielką bitwę na południu od Makalle, wojska włoskie dysponujące będą obecnie doskonale zorganizowanymi etapami. Dzięki zajęciu strefy Mai Uecc dowództwo włoskie mogło zasięgnąć informacji o zadanii wojsk abisyńskich, dowodzonych przez abisyńskiego następcę tronu Asfanosena, którego sztab główny znajduje się w Dessie. Wojska te muszą przede wszystkim mieć na oku ruchy oddziałów włoskich, operujących w strefie Asab, które posuwają się wzdłuż granicy francuskiej Somali, mogą zagrozić od północnego wschodu wojskom abisyńskim. Ponadto następcą tronu musi utrzymywać kontakt pomiędzy wojskami rasy Kassa, operującymi w prowincji wschodniego Tigre oraz wojskami rasy Nasibu, operującymi w Harrarze i Ogadenie. Ogółem armia następcy tronu liczyć ma od 200 do 300 tysięcy ludzi.

Zajęcie tej strefy przez oddziały „Dywidji 28 października” odbyło się bez wysiłku. Obecnie strefa ta strzeżona jest przez 2 legjony czarnych koszul, samochody pancerne i oddziały wojsk tubylczych. Obfitość wody w tej strefie jest tak wielka, że zaspokoi ona potrzeby całego korpusu gen. Santini. Zajęcie strefy Mai Uecc pozwala na spokojne pro-

Ponadto korespondent „Lavoro Fascista” podaje następujące szczegóły o krwawych walkach, jakie toczyły się nad rzeką Settit, dzielącą Erytreję od Abisynji północnej, w kraju, obfitującym w srebro, tygrysy, lwy, krokodyły, położonym pomiędzy Aksum a granicą Sudanu.

Zgromadzono tam pod wodzą dedzaka Buru około 80 tys. ludzi z czego połowa znajduje się

w pierwszych linjach.

Wszystkie ataki tych wojsk, których celem było sforsowanie granicznej rzeki Settit zostały odparte przez tubylcze wojska włoskie, które przeszły do kontrataku i po przebyciu rzeki wródo po gwałtownej walce odparły nieprzyjaciela, który był uzbrojony w dużą ilość karabinów maszynowych. Następnie oddziały te powróciły na terytorjum Erytrei. Na drugi dzień po tej bitwie, atak abisyński znowu się powtórzył i ponownie został odparty.



DWA ZJAZDY NAUKOWE W ŁODZI.

Otwarcie wystawy „Opieka nad dzieckiem i młodzieżą”

ŁÓDZ 2.11. Wczoraj, o godzinie 10-ej rano nastąpiło w gmachu YMCA w Łodzi uroczyste otwarcie dwóch wielkich zjazdów naukowych: 5-go zjazdu pediatrów polskich i 6-go zjazdu mikrobiologów i epidemiologów polskich.

Na otwarcie przybyli wiceminister opieki społecznej dr. Piętrzyński, wojewoda Łódzki Aleksander Hauke Nowak, dowódca OK, gen. bryg. Langner prezydent miasta plk. Wacław Głazek i szereg przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i samorządowych.

Przemówienia powitalne wygłosił wojewoda Hauke Nowak i prez. plk. Głazek.

Bezpośrednio po tem rozpoczęły się właściwe obrady zjazdów. Przed południem obrady toczyły się wspólnie. Dopiero po południu nastąpiło rozłączenie: pediatrzy pozostali w gmachu Polskiej YMCA mikrobiolodzy zaś przenieśli się do sali odczytowej Łódzkiej Izby Lekarskiej.

O godzinie 1 popołudniu obrady zostały przerwane i wszyscy obecni udali się do gmachu Banku Handlowego przy Al. Kosciuszki 15, gdzie nastąpiło otwarcie wystawy p.n. „Opieka nad dzieckiem i młodzieżą”. Na uroczystość tę przybyli p. wojewoda Hauke Nowak, J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński, dowódca OK, gen. Langner, prez. plk. Głazek, starosta dr. Wrona, dyr. inż. Wojewódzki, ks. pastor Dietrich i inni.

Przemówienie powitalne wygłosił dyr. Jagliński. Zaznaczył on, iż w wystawie wzię

ły udział 63 organizacje społeczne a w dziele przemysłowym — 28 firm przemysłowych i handlowych.

Celem jej jest zobrazowanie dorobku na odcinku pracy społecznej w zakresie opieki nad dzieckiem i młodzieżą. Wystawa ma obudzić czynne zainteresowanie najszerzszych mas tem zagadnieniem. Po przemówieniu otwarcia wystawy dokonał p. wojewoda Hauke Nowak.

Dodać należy, iż wystawa posiada specjalny dział poświęcony latom dziecięcy i młodzieńczym zmarłego Wodza Narca. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Pamiątki udzielone zostały komitetowi wystawy przez p. Marszałkówną Piłsudską.

Uczestnicy zjazdu, po obejrzeniu wystawy, wrócili do swych obrad, które przeciągnęły się do wieczora. Wieczorem goście obecni byli na przedstawieniu w Teatrze Młodzieżowym, poczem podejmowali ich herbatką prezydent miasta plk. Głazek w salach „Grand - Cafe”.

Dzisiejsze obrady toczyć się będą w dalszym ciągu.

Ani jeden rodzianin nie powinien pominąć okazji, by obejrzeć świetnie pomyslaną i w stu procentach doskonale zorganizowaną wystawę.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Advertisement for the film 'SZPIEGOWSKI' (The Spy) featuring Mona Barrie and Rod La Rocque. The ad includes the title 'TAJEMNICZA DAMA' and 'CZARY' and mentions it is the largest film.

KINO-TEATR MIRAŻ ul. 11 LISTOPADA 16 (Konstantynowska)

A.B.C. MIŁOŚCI W rol. gł. ADOLF DYMSZA, KAZIO KRUKOWSKI I MARJA BOGDA

NOCNE HULANKI POCZTYLJONA. Kradzież listów amerykańskich.

BRZEŚĆ nad Bugiem, 2. 11. (od w. kor.) Od pewnego czasu zauważono, że w sortowni listów Urzędu Pocztowego Brześć i gniazdy z Ameryki. Wobec takiego stanu zarządzone ścisłą obserwacją. Onegdaj zauważyli urzędnicy, że pocztyljon Władysław Kulik w czasie segregowania listów schował coś do kieszeni. Gdy przystąpiono do rewizji, znaleziono przy nim 11 listów amerykańskich, adresowanych do różnych osób w Brześciu nad Bugiem i Czernawczycach.

Następnie znaleziono u Kulika jeszcze pięć dolarów, pochodzących z poprzednich kradzieży. Kulik przyznał się do systematycznej kradzieży listów amerykańskich, a skradł ich aż tyle, że nie w stanie jest podać ilości. Nadmienić należy, że Kulikowi powodziło się wcale nieźle, a, jak stwierdzono, dolarki obracał na nocne hulanki z przygodnymi dziewczynkami. Kulika zamknięto w więzieniu.

Ofiara zabłąkanej kuli. Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 2. 10. — W dniu wczorajszym około godziny 9 wieczorem w polu przy ulicy Wolnej w Zbieńcu został postrzelony w rękę zabłąkana kula 26-letni Mieczysław Matyjaszczyk, zamieszkały przy ul. Wolnej 10. Ofierze wypadku udzieliłono pomocy na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego. — Na ulicy Andrzeja upadł odnóżac poważ na ramię darta głowy 50-letni Jan Wólcik, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 10. Zawiezony lekarz pogotowia ratunkowego, po nalożeniu opa

trunku przewiózł Wólcika na kurację do szpitala miejskiego św. Józefa przy ul. Drewnowskiej. — W bójkach ulicznych odnieśli okaleczenia 30-letni Jankiel Sendeł, krawiec, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 44, 28-letni Wacław Michałski, doręcznik, zamieszkały przy ul. Profesor skiej 15 i 28-letni Maksymilian Gromek, bezrobotny, zamieszkały przy ul. Prusa 10. Wymieniono im udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskie ko pogotowia ratunkowego. — Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj przed posesją przy ul. Rzgowskiej 51, — gdzie pod przejeżdżający tramwaj dostał się przebiegający przez jezdnię 11-letni Zdzisław Michałowski, zamieszkały przy ul. Rzgowskiej 49. Chłopiec odniósł zmiążdżenie obu nóg. Zawiezony lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ofiarę wypadku w stanie groźnym do szpitala dziecięcego Anny-Marji.

Dziś o godz. 8.30 rano w domu przy ul. Północnej 18 poparzyła się wrzątkiem służąca Janina Majewska. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził ciężki stan Majewskiej i przewiózł ją na kurację do szpitala.

Zdarzenia i wypadki.

(—) Na premjera rządu nankińskiego Wang-Czing-Wel dokonano zamachu terroru stycznego za jego filojapońska politykę. Sprawcę reporter Sun Czing Olsuna oraz jego 2 pomocników aresztowano.

(—) Liga Narodów nie przyzna Włochom terytorjów zajętych w Abisynji Sankcje gospodarcze przeciwko Włochom zostaną zastosowane od 15 listopada.

(—) Wczoraj dorocznym zwycięzcom od były się w stolicy obchody ku czci poległych za ojczyznę.

W Krakowie odbędzie się dzisiaj oficjalne złożenie holdu Marszałkowi Piłsudskiemu przez przedstawicieli władz i wojska, które będzie reprezentowane po jednym przedstawicielu każdego stopnia od szeregowca do generała włącznie.

(—) Krypte św. Leonarda odwiedziła specjalna komisja z gen. Roupertem na czele która zbadała stan zwłok Marszałka Piłsudskiego.

Balsamowanie okazało się dobre, nrtomiast mundur, który znowu pokryła pleśń zmieniono i zamieniono wieko trumny, przez puszczone powietrze.

W połowie grudnia obecna trumna została umieszczona w szczelnej metalowej trumnie, zupełnie zakrytej, która spocznie w sarkofagu. Budowa sarkofagu zostanie rozstrzygnięta w bieżącym miesiącu.

(—) Reprezentacja urzędników państwowych została wczoraj przyjęta przez premlera Kościalskiego, którego prosiła o poddanie rewizji stanowiska rządu w sprawie wprowadzenia podatku nadzwyczajnego od uposażonych urzędników państw. Premier oświadczył, że decyzja wprowadzenia podatku została powzięta po głębokiej rozważeniu i jest jedyną drogą zrównoważenia budżetu. Podatek ten będzie w miarę poprawy sytuacji stopniowo likwidowany.

SŁONECZNE. Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 2. 11. — W dniu dzisiejszym, o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w centrum Łodzi 4 stopnie powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 1 stopień powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 762,9 milimetra Tendencja barometryczna — równowagowa wzrost ciśnienia. Wiatry wschodnie i południowo-wschodnie. W ciągu dnia dzisiejszego pogodnie.

Kula trafiła kobietę.

Łódź, 2 listopada. — Wczoraj o godz. 9 wieczorem w Retkini, pod Łodzią, wybuchła bójka pomiędzy kilku osobnikami. Awanturnicy poczęli również bić przechodzącego w tym czasie obywatela retkińskiego, niejakiego Józefa Sochaczewskiego.

Osaczony przez awanturników Sochaczewski, wyciągnął rewolwer, poczęł strzelać. Napastnicy poczęli uciekać. Kula Sochaczewskiego nie wyrządziła im szkody, natomiast jedna ugodziła w jamę brzuszną powracającą w tym czasie do domu niejaką Władysławę Nowicką, zamieszkałą w Retkini. Ciężko ranna kobieta z jękiem osunęła się na ziemię. Zawiezano niezwłocznie lekarza, który polecił ranną kobietę przewieźć do szpitala.

Jak się dowiadujemy, stan Nowickiej jest beznadziejny.

Józef Sochaczewski został zatrzymany i osadzony w areszcie do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

PARADOWSKA Regina zagubiła legitymację wstępu nr 28 wydaną przez firmę „Gentleman” w Łodzi.

Kupiony znaczek F.O.M. tworzy miliony — potrzebne na budowę polskich okrętów wojennych!

ŻYCIE ZGIERZA. Zakończenie robót miejskich

We czwartek upłynął ostatni termin wymówienia dwutygodniowego pracy na robotach miejskich. Zostały one już ostatecznie zlikwidowane. W związku z tem prace strażnicze około 280 robotników, którzy pozostali na zimę bez zatrudnienia, źródła zarobku a co zatem idzie i środków do życia.

ALARM.

Wczoraj o godz. 12.30, Zgierz został zaalarmowany gwidem syren pożarniczych, które wywoływały w mieście zrozumiłe wrażenie. Niebawem na ulicach miasta ukazały się samochody strażackie edażące w kierunku Starego Ryńku, ścigające na to miejsce dwie rzesze przebiegających. Okazało się, że był to alarm próbny, dla sprawdzenia sprawności strazy. Na Starym Ryńku odbyły się ćwiczenia strażackie, które powoli lily nam stwierdzić, że Ochotnicza Straż Pożarna w Zgierzu przygotowana jest do pełnienia swej służby dla dobra obywateli naszego miasta. Po ćwiczeniach zarządzono zbiórke na Ryńku i do uszeregowanych strażaków przemówił naczelnik OSP, w Zgierzu, inż. Malinowski, wyrażając w swem krótkim jednym przemówieniu zdumowanie ze stanu i ducha strażaków. Poczem odpraszowano do koszar.

ZEBRANIE PROTESTACYJNE.

Jutro odbędzie się w Zgierzu zebranie protestacyjne przeciw szkanowaniu i gniebieniu robotników na Śląsku Cieszyńskim. Program przedstawi o godz. 12 zbiórke wszystkich organizacji na dziedzińcu gimnazjum i przemarsz na Stary Rynek, gdzie przemówienie wygłosi p. kierownik Hierowski. O godz. 17 w sali szkoły powstanie Nr. 1 przy ul. Łeczycyńskiej wygłosi przemówienie dyr. Michna na temat stosunków polsko-czeskich.

NA STARCÓW I SIEROŃY.

Wczoraj dorocznym zwycięzcom odbyła się w Zgierzu zbiórka uliczna na dem starców i sieroty przy parafji, która dała 247,32 zł.

Doktor L. BERMAN, specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych, Cegielniana 15, telefon 149-07, od 8-11 rano i od 4-8 wiecz. niedz. i święta od 9-1.

Dr. Z. HENRYKOWSKI, specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych, przeprowadził się na ul. TRAUUGUTTA 9, front i piętro, tel. 262-98, przyjmuje panów od 11-1 i od 5-9 w. w niedz. i święta od 9-12.30 popł. Panie od 10-11 i od 6-9 wiecz.

Dr. med. Henryk Ziolkowski, Spec. chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych, 6-go Sierpnia 2, telefon 118-33, przyjmuje od 9-12, 3-4 w. wiecz., w niedziele i święta od 9-1 po poł.

Dr. med. M. TAUBENHAUS, AKUSZER - GINEKOLOG, Zgierska 11, Tel 246-09, Przyjmuje od 8-10 r. i 4-7 w.

Dr. BRAUN, Spec. chor. skórnych i wenerycznych, przyjmuję od 8-11 i od 4-8 wiecz. przeprowadził się na ul. Piotrkowską 81, tel. 100-57.

Dr. med. H. KLACZKOWA, położnielwo i choroby kobiece, Piotrkowska 99, tel. 213-66, rzyjm. codz. od 10-12 i od 5-8 po poł.

Dr. med. Łucja Makower, choroby skórne i weneryczne (Kobiety i dzieci), POWRÓCIŁA, Wólczańska 117, tel. 149-39, przyjmuje od 8-11 i od 6-9 wieczora w niedziele i święta od 9-1 w poł.

Dr. med. TREPMAN, specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych, ZAWADZKA 6, fr. II piętro, tel. 234-12, Przyjmuje od 8-12, 2-4 i 6-9 w niedziele i święta od 8-1 w południe

DOKTOR WOŁKOWYSKI, Spec. chor wenerycznych, moczopłciowych i skórnych, Cegielniana 11, tel. 238-02, przyjmuje od godz. 8-12, od 4-9 w. w niedziele i święta od 9-1.

DR. MED. NIEWIAŻSKI, Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych, Andrzeja 5, telefon 159-40, przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 pp.

Dr. med. Edward REICHER, powrócił, specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych, Południowa 28, tel. 201-93, przyjmuje od 8-11 rano i od 6-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-1 popoł.

Przychodnia Weneryczna i skórnych, Spec. chor. wenerycznych i skórnych, ZAWADZKA 1, tel. f. 122-73, czynna od r. 8 do 9 wiecz. Porada 3 zł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Z. STACHOWSKA, akuszerka i choroby kobiece, powróciła, PIOTRKOWSKA 153, telefon 145-10, przyjmuje od 9-11-ej przed połud. i od 5-8-ej popołudniu.

Lecznica prywatna D-ra Z. RAKOWSKIEGO, dla chorych na uszy, nos i gardło, przyjmuje chorych przychodzących i stacjch, Piotrkowska 67, Tel. 127-81, od 9-2 i 5-8.

Dr med. M. GLAZER, Choroby skórne i weneryczne, ŁACIŃODNIA 64, Tel. 185-49, orzyjmuje od 12-2 i od 7-8 1/2 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 w poł.

Dr. med. M. RUNDSTAJN, akuszerka i choroby kobiece, POMORSKA 7, tel. 127-84, rzyjmuje od godz. 8-10 rano i 4-7 w.

Dr. med. H. KRAUSKOPF, Akuszerka i choroby kobiece, Zgierska 15, Tel. 113-47, Przyjmuje 8.30-10 rano, 4-8 wiecz.

DR. MED. Z. PINCZEWSKA, choroby kobiece, Przyjmuje od 4-6, GDAŃSKA 28, tel. 108-01, wznowiła przyjęcia.

Poradnia Wenerolog czna, Piotrkowska 45, tel. 147-44, Lec. chor wenerycznych, skórnych i seksualnych, Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarka, czynna od 9 rano do 9 wiecz. PORADA 3 ZŁ.

LECZNICA, PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89 (przy przystanku Pabjanickich 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu. Wszelkie zabiegi analizy. Otwarta od 11-ej r. do 9-ej, w. PORADA 3 złote.

Dr. J. NADEL, akuszer - ginekolog, ul. Andrzeja 4, telef. 228-92, Przyjmuje od 10-12 i od 4-8 wiecz.

Dr. med. NITECKI, choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, ul. 32, front i piętro - tel. 213-15, Przyjmuje od 8-9 30 rano i od 5-9 w. w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

LECZNICA CHOROÓB OCZU, ze stajniami ióziłam DOKTORA DONCHINA, ul. Piotrkowska Nr. 90, tel. 221-72, rzyjmuje się chorych, wymagających przybywania w recepcji operacje i zabiegi przychodzących od 11-1 i od 1-11 pop.

Doktor SOŁOWIEJCZYK, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska 99, Przyjmuje od 2-3, 5-6 i 8-9 wiecz.

Dr. W. BALICKA, powróciła, SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu), telefon 194-03, CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE, Przyjmuje kobiety i dzieci od godz. 1 do 3 i od 7 do 8 wiecz.

DR. MED. H. LUBICZ, choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, CEGIELNIANA 7, Tel. 141-32, rzyjmuje od godz. 8-10, 12-2, 5-8 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

LECZNICA CHOROÓB OCZU, ze stajniami ióziłam DOKTORA DONCHINA, ul. Piotrkowska Nr. 90, tel. 221-72, rzyjmuje się chorych, wymagających przybywania w recepcji operacje i zabiegi przychodzących od 11-1 i od 1-11 pop.

Dr. HELLER, spec. chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych i skórnych, KAUGUTTA 8, rzyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz. W niedz. i święta 10-12. pp.

Chcesz mieć dokładne informacje na rok 1935? znajdziesz je w Wielkim ILUSTROWANYM Ksiązkowym Kalendarzu „ECHA” NA 1935 ROK WYTWORNA OPRAWA HOGAJE ILLUSTRACJE INTERESUJĄCA TREŚĆ PIĘKNY PAPIER PRZYSTĘPNA CENA



# Jesień nad Tamizą. Mobilizacja prasy przeciw Włochom

## WOJNA AFRYKAŃSKA W KINACH LONDYŃSKICH

**L. Indyn w listopadzie**  
Po raz pierwszy w ciągu licznych podróży do stolicy Albionu trafiliśmy na piękną pogodę, bez deszczu i mgły — błękitne niebo i tchnienie niemal wiosenne w powietrzu. Mimo to wszyscy chodzili z parasolami. Negus czułby się tutaj zupełnie na miejscu.

„Bez parasola — oświadczył nam znajomy londyńczyk — czuliśmy się jak obnażeni na ulicy”.

Zastaliśmy Londyn przepelniony spowodu wystawy samochodowej i z trudnością zdobyliśmy miejsce w hotelu. Jasnowłosa i różowy „boy” hotelowy, który na wstępie zaopiekował się naszymi walizkami, uznał za stosowne od razu poruszyć temat wojny afrykańskiej. Oświadczył nam z głębokim przekonaniem:

— „Mussolini jest dzisiejszym człowiekiem skończonym”. Jest to już tylko kwestia dni. Zresztą zapewne panowie sami przeglądali już dzisiejsze dzienniki?

— Nie jeszcze.

— A więc „książę” (Walij), który zarządzował wystawę samochodową, miał bez zatrzymania się, stoiska firm włoskich Fiat i Alfa Romeo. A więc pojawiają się panowie..

Zareagowaliśmy na to tylko krótkim: „Aa!”

Tylko niewidomi w Londynie ignorują mogą położenie geograficzne Abisynii, a nawet rzec tego nie można napełnić, bowiem speaker radiowy mówi przeważnie tylko o Gerlogubi, Harrar, Lejzorze Tsana itp. A na ulicy przechodzących doznaje prawdziwego prześladowania wzrokowego.

Przedewszystkiem widzimy państwo „króla królów”, przyczepione do wszystkich czerwonym autobusów, które ciągną się wolno, gęsim szeregami, przez niesłychanie ruchliwe ulice londyńskiego centrum. W ten oto sposób „Daily Telegraph” przykuwa uwagę ewentualnych czytelników. Mapy Abisynii znajdziemy w każdym bodaj najmniejszym sklepie kolonialnym.

W wielkich magazynach londyńskiej wojny włosko-abisyńska przybiera postać zbyt kłopotliwa. We wspaniałym domu towarowym Selfridge'a obok Marble

Arch. zatarg afrykański rozgrywa się na olbrzymim, oświetlonym przezroczu. W księgarniach na Strand i Fleet Street, dzielnicy wydawniczo-dziennikarskiej, mapy plastyczne pozwalają przechodniom orientować się w trudnych ścieżkach armii włoskiej, walczącej z naturą i przeszkodami górskiego terenu Etiopii.

Aby całej sprawie dodać wagi kupcy — strategowie nie ograniczyli się do rozmieszczenia chorągiewki zielono-czerwono-białych i lwów abisyńskich, ale wszędzie pozatykali chorągiewki „Union Jack” na granicach Somalii, Keny, Sudanu, Egiptu i w Adenie. Wywiera to wrażenie okrażenia i jest dowodem, że chodzi o sprawę związaną z imperium Brytyjskim.

— Upadek Adnu! — opowiedziano nam — swego czasu był równie przykry dla serc Anglików, jak utrata kolonii brytyjskiej.

Uwierzyliśmy w to bez zastrzeżeń, gdyż już po dziesięciu minutach włóczęgi po Londynie, przekonaliśmy się, że niektóre sklepy stolicy angielskiej nie zdążyły pogodzić się z upadkiem Adnu, nad którą jeszcze widnieje lew negusa, który również samowolnie został przez nich posunięty do Erytrei, w zwycięskim pochodzie ku morzu. Trochę to razi w kraju „fair play”, gdzie nie przekształca się naogół żadnych faktów, a porażki znosi się z pewną spokojną elegancją. Lecz na wy tłumaczenie skleparzy rzecz można je orientują się według prasy. Zaś prasa angielska nie ma tuje żadną powódź Włochów Zgodnym chórem powstała przeciwko nim i jest wprost zdumiewające, jak świetnie jest zmobilizowana dla ochrony interesów imperium i podtrzymania jego nastroju wśród ogółu. Ami jednego rozdźwięku.

Obok prasy również i piśmiennictwo pracuje w tymże zakresie i celu. Zano towaliśmy kilka tytułów książek na wystawach księgarń: „Groźba faszyzmu”, „Odbudowa floty angielskiej”, „Prawda o Etiopii”, „Anglia, Włochy, Etiopia”, który to tytuł świadczy najlepiej, że zagadnienie jest przedewszystkiem brytyjskie

W t. zw. „kinach aktualności” oczywiście najważniejszą częścią programu stanowi wojna afrykańska.

Oglądamy przedewszystkiem czołgi włoskie, askarisów, szeregi czarnych koszar, następnie wojsk abisyńskich rewę wojsk dokonywaną przez gen. Nasibu, czarną sylwetkę na wielkim koniu w komicznej płaskiej czapce, przeciw lotnicze baterie armii negusa. Lecz nie koniec na tem. Sprawa jest zdecydowana kwestią trójkątną: widzimy więc nie skończoną defiladę „Home fleet” względnie floty angielskiej — jej masywne pancerniki, najeżone działami, oraz strzelców morskich Anglii, parających w Kairze. I w tym momencie pojawia się na ekranie mapa, na której olbrzymimi czarnymi kreskami oznaczone zostały drogi: do Indji i z Przylądka Do brzy Nadziei do Kairu. Rozlega się głos speakera:

„Te drogi imperium posiadają dla nas znaczenie pierwszorzędne. Jest rzeczą ważną zachować ich integralność i bezpieczeństwo za wszelką cenę”.

Wszyscy rozumieją o co chodzi. Ten sam film ukazuje się jednocześnie w tysiącach kin, w największych miastach i najodleglejszych wsiach wysp brytyjskich i kolonii. A Liga Narodów? Nawet jej nie wspominają.

Każda kąpiel to kąpiel piękności



Pielegnuj cerę tanim kosztem

## Czarni sojusznicy Włochów. SPARTAŃSKI TRYB ŻYCIA ASKARÓW.

W sprawozdaniach, nadchodzących z afrykańskiego placu boju, czyta się ustawicznie o oddziałach czarnych wojsk tubylczych, walczących po stronie Włoch.

Są to owi „Ascarci”, o których bitności, odwadze i wytrzymałości opowiadają cuda.

Ludzie wspaniale zbudowani, o ciałach jakby wykutych z brązu lub hebanu, rośli smukli. Owalna twarz, mięsiste wargi, czarne, kędzierzawe włosy.

Największą osobliwością jednak są ich stopy: twarde jak skóra, nieznoszące poprostu żadnego obuwia. Ascarci robi bez wysiłku marsze dzienne — 50 km. Nie maszeruje, lecz biegnie zawsze lekkim truchcikiem.

Śpiewając po drodze monotonne naiwne refreny, pozbawione właściwie wszelkiej melodyjności.

Druga, nieoceniona zaleta Ascari jest ich spartański tryb życia: trochę maki, herbaty i cukru wystarczy mu za całodienne pożywienie.

Podziwu godną jest wytrzymałość i nieczułość na ból fizyczny. Kiedy po drodze wbieje sobie Ascarci w podszewę gwóźdź, cieni czy kawałek szkła — siada, wyciąga nóż, z pomocą którego przeprowadza na miejscu mały zabieg operacyjny — i natychmiast biegnie dalej.

Ascarci jest znakomitym żołnierzem, ambitnym, odważnym aż do zuchwałości. Rzuci się z zamkniętymi oczyma w najgroźniejszy wir walki, gdzie dźwięk strachu nie wstrząsnie w jego sercu. Toteż jest on strasznym przeciwnikiem w ofensywie. Natomiast w walce pozycyjnej, niewielki

z niego pożytek. Bo Ascarci nie znosi bezczynności, musi być ciągle w ruchu.

Komenda wojsk włoskich potrafiła znakomicie wykorzystać te wszystkie zalety bojowe czarnych tubylców, których przeszło 30 tysięcy wcielono w szeregi armii, dzieląc ich na dwadzieścia ośm batalionów.

Zwyczaj w ataku Ascari idą w pierwszych szeregach a nigdy nie było wypadku, by dopuścili się zdrady. A przeciw Ascari — to Abisyńczycy z krwi i kości, związani zarówno językiem jak pochodzeniem i obyczajami ze swymi braćmi po drugiej stronie granicy!

Włosi jednak potrafili zrobić sobie z nich wiernych a dzielnych sojuszników, traktując ich po ludzku, wypłacając wysoką stosunkowo żołd (2-3 liry dziennie), zapewniając im dobre i wystarczające pożywienie.

Później wytworzyło się między białymi i czarnymi wojownikami braterstwo broni, datujące się z dawnych czasów walk w Erytrei Somali i Libji.

Typową formacją „Ascari” są t. zw. „bandy”, złożone z 400-500 ludzi, a rozrzucone wzdłuż całej granicy włosko-abisyńskiej. Każda taka banda, poza stającą pod dowództwem białych oficerów, stanowi zupełnie autonomiczną jednostkę, która musi własnym przemysłem starać się o pożywienie. Uzbrojenie — dobry karabin. Umundurowanie: biały burnus „szamma” i szary fez na głowie.

Do oficerów białych przywiązani są niesłychanie, poddają się chętnie surowej bądźco bądź dyscyplinie i „noszą” bez szemrania nakładane na nich kary.

### Trick fotografa



# ANTONI MARCZYŃSKI NIEWOLNICA MAHARADŻY POWIEŚĆ EGZOTYCZNA

**STRESZCZENIE POCZĄTKU:**  
W Kalkucie wysiedli pasażerowie statku „Orissa” wśród których był europeizowany hindus, miedzianowłosa Europejka i profesor Rundstadten, za którym celnik wysłał dyskretnie wywiadowcę.

Muni Kaleh otrzymał rozkaz śledzenia miedzianowłosej Polki, która jechała do swego brata.

Prof. Rundstadten odnalazł zakonspirowanego przywódcę Hindusów, Lohar Barę. Tam spotkał też pretendenta do tronu Birmy księcia Bahadura.

Hindus Praksas, który wrócił z Europy, był siostrzeńcem Bahadura.

Bahadur chciał go namówić do walki z Anglią.

Zofja, uratowana spod auta przez oficerów angielskich, spędzała czas w ich towarzystwie.

Zareczyła się z Robertem Wilkinsem, spędziła wskutek burzy noc w jego domu z towarzyszeniem ranego Praksasa.

Ojciec Wilkinsa był przeciwny zaręczynom.

Zofja postanowiła wyjechać do brata, nie mogąc się spotkać z Wilkinsem.

Wraz z nią jechał tancerz Freddy Prado, który śledził z ramienia Rudstadtena.

\*\*\*

Z temi słowy malaj przysunął odciętą głowę tak blisko do twarzy swego towarzysza, że zaciśnięte usta barmana dotknęły jego policzka.

Freddy cofnął się gwałtownie, stracił punkt oparcia, wrzasnął rozpaczliwie zamachał rękami, ale nie odzyskał równowagi, runął na wznak w przesłonięte, na dnie którego pienilo się morze. Zanurzył się w niem, ujrzał obie prawostronne śruby „Lusitanij” wyrzuczone, zadarte ku niebu, ujrzał obok siebie ster, podobny z profilu do krogulca, którego nosa Dewadatty, ujrzał powyżej

sądząc o zamiar dekowania się „a tyłach”

— Jednak nazwałś mnie dezterem.

— Bo nim jesteś. Byłeś przecież statecznym artylerzystą i zwałś z naszego pułku do lotników. A teraz albo mnie nareszcie uściskasz, albo..

Przywitani się serdecznie, usiedli i pocięła się chaotyczna rozmowa o dawnych kolegach Roberta; większość ich poległa, kilku leżało w lazaretach, zato tym, którzy pozostali zdrowi działali się dobrze, czego dowodem był obecny wygląd Batten.

— Przytyłem, jak widzisz, znużeniłem, zahartowałem się, otrzymałem kupę odznaczeń, a w randze dopędziłem Waltera.

— Ach, prawda, zapomniałem ci gratulować.

— Niema czego.

— Jaktto, niema! Z porucznika „a ma jora i..

— Ba, ale czterdzieści dwa miesiące służby na froncie! Lecz à propos Waltera, któremu zawdzięczam swój adres; podobno spotkaliście się tutaj.

— Owszem, to znaczy spotkaliście się tylko raz.

— Tylko raz? Przecież on siedział w Paryżu przez miesiąc!

— Tak, ale nie czuł się dobrze w moim towarzystwie i nawzajemnie mu nie działało mocno na nerwy. Widzisz, Kit, wojna nie tylko zabiła w nas dawne upodobanie i chęć do życia towarzyskiego, ale dokonała głębokich zmian w psychice każdego z nas. Zmian rozmaitych! Walter był moim najlepszym przyjacielem, kochałem go, jak starszego brata a dzisiaj nie rozumiemy się zupełnie; gdy by los zmusił nas do zamieszkania pod wspólnym dachem, do częstych spotkań kto wie, czy nie zleniawidziłibyśmy się wkrótce.

— Tak, tak, — przyznał Batten, — zdziwiliśmy wszyscy, lecz najgorzej zbydlał Walter Torrance. W pułku nazywamy go teraz sadyką. O, gdzie wy, dobre rozkoszne czasy kalkuckie — westchnął melańcholicznie.

— Nie wspominaj mi Kalkuty! — syknął Robert.

Z konieczności zaczęli mówić o woj-

nie, gdyż chcieli nagać się po tak długim niewidzeniu, a wojna stanowiła temat znany im najlepiej, najbardziej aktualny dla obydwoich, temat oklepany, lecz niewyczerpany nigdy.

Wojna trwała już czwarty rok. Mocarstwa Centralne wciąż były górą. Po rozgromieniu Serbji przyszła kolej na Rumunję, która, opuszczona przez Rosję, musiała podpisać zawieszenie broni w Fokszanach, dnia 9-go stycznia, roku 1918-go. Lecz największy cios zadało sprzymierzonym to, że olbrzymia, potężna Rosja wycofała się z ich grona po upadku rządu Kiereńskiego; jej nowi władcy, bolszewicy natychmiast rozpoczęli rokowania pokojowe, które właśnie onegdaj definitywnie ukończono.

— Teraz Niemcy mogą kij z naszej blokady, — dowodził Robert. — Ukraina będzie dla nich dostatecznym spichrzem na długie lata. Nie wygłodziły ich już, nie.

— Ale zgnieciemy ich orężnie, skoro przybędą jankesi.

— Zanim przybędą posiłki z Ameryki, Niemcy przetrzącają ze wschodniego frontu kilkadziesiąt dywizji i zginią „aś Ich wielką ofensywę typuje się w sztabie na początek przyszłego miesiąca.

— Dlatego dano mi tylko dziesięć dni urlopu, choć puściłem w ruch wszystkie sprężyny, by wytargować cztery tygodnie, jak miał Walter. Czy uwierzysz, Robertcie, że to jest mój pierwszy urlop we Francji?

Tu Batten opowiedział przyjacielowi historię wszystkich swoich niedoszłych eskapad do Paryża; ilekroć miał wyjechać, w pułku wydarzyło się coś nadzwyczajnego i Battenowi przepadł urlop.

— W takim razie miałeś wyjątkowego pecha, — orzekł Robert; — powinneś też jak najlepiej wykorzystać swój krótki pobyt tutaj.

— To się wie! Tylko.. tylko czy ty zechcesz być moim przewodnikiem i kompanem w praktycznych studiach nad nocnym życiem tubylek? Bo jeśli pozostałes na dłużej, tak cnotliwym kamedula, jakim byłeś w jesieni roku 1914-go, to..

— Bądź spokojny, zmadrzałem już dawno,

— Brawo! I znasz adresy kilku zakonnych lokalików?

— O ile nie kilkuset, to kilkudziesięciu napewno.

— Hip, hip, hurra! A mówilem, że z ciebie będą ludzie.

— Możemy też zabawić się tutaj, jeśli wolisz. W naszej kamienicy mieszka kilka wojennych pielęgniarzek, które mają tak dobre serca, że nikomu niczego nie potrafią odmówić.

— Świetnie! Przyprawdź je zaraz.

— Eee, na deser jeszcze zawczesnie. Któraż to godzina? Dopiero siódma, — stwierdził na zegarku, — zatem pójdziemy najpierw coś przegryźć i zaopatrzyć się w trunki na dzisiejszą zabawę.

— Więc chodźmy.

Za przykładem gościa Robert ubrał się również w płaszcz zimowy, gdyż zanosilo się na mroźną noc. Gdy zaczął szukać rekwizyczek, zgłosił światło.

— A to, co?

— Zwyczajna rzecz, — odparł Wilkins, świecąc sobie latarką kieszonkową, — atak lotniczy na miasto, lub znowu alarm.

— Dépêche-toi donc! — zabrzmiało całkiem wyraźnie za cienką ścianką. — Prędzej wyjdź! — przyznał wciąż ko biecy głosik.

— Słyszysz? — Robert aż się zakrzyknął ze śmiechu. — Dla moich sąsiadów alarm wypadł w najbardziej; niesto sownym momencie.

Rozbawieni i trochę podnieceni wyszli z pokoju. Obok nich przebiegła jakaś parka napół roznieglizowana, a drewniane stopnie w klatce schodowej już dudniły pod stopami mieszkańców wyższych pięter hoteliku, uciekających pospiesznie na dół. Kit Batten przysnął, by zapalić papierosa.

— Zgasić światło! — oburzył się ktoś.

— Cywile lekają się, — wyjął się z hiporem Robert, — że lotnicy niemieccy mogą dostrzec twoją zaparkę, przez dach!

W sieni zagrodziła im drogę dziewczyna czyni hoteliku. Ani rusz nie chciała ich wypuścić na ulicę.

— Trzeba zejść do sferonu panowie, — przekładała prosila, — (d. c. n.)





# ECHA ZE STOLICY

Zycie Warszawy w kilku wierszach

Obecnie trwają roboty przy budowie szosy Wawer - Radość - Falenica. Układany jest bruk z kamienia polnego. Szosa ta biegnie wzdłuż toru kolejowego przez wszystkie leśniczki położone na trasie od Anin do Falenicy włącznie. Roboty ziemne są już na ukończeniu, a brukarskie będą niebawem ukończone. Jednocześnie gmina Falenica buduje przedłużenie tej szosy, również wzdłuż toru kolejowego od Falenicy do Michałowa. Omalowana szosa posiada duże znaczenie gospodarcze dla rozwoju podwarszawskich osiedli leśniczkowych, stanowiąc bowiem najkrótsze połączenie między nimi, a Warszawą, ułatwiając ich rozbiórowanie, dostawę, produktów spożywczych.

Dotychczas sprawa teatru w Warszawie dla dzieci w wieku szkolnym i przed-szkolnym była zaniedbana. Pragnąc zwrócić uwagę na tę sprawę odpowiednich czynników, Rada szkolna m. stoł. Warszawy postanowiła zająć się w r. bieżącej bliżej tem zagadnieniem. Było ono już omawiane na posiedzeniach wydziału wykonawczego Rady szkolnej. Tytułem próby by postanowiono nawiązać kontakt z teatrem marionetek „Baj” na Zoliborzu. Pragnąc pośredniczyć w wykorzystaniu tego teatru przez szkoły w celach propagandowych Rada szkolna zwołała specjalne posiedzenie kierowników szkół po wszechnych i opiekunów głównych, naradzie z terenu Pragi. W wyniku wymiany zdań postanowiono rozesłać do szkół odpowiedni kwestionariusz, precyzujący szczegółowo warunki wykorzystania teatru „Baj” przez szkoły powszechne.

W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie Min. Opieki Społecznej o przepisach sanitarnych dla zakładów fryzjerskich i goleniowych. Rozporządzenie zawiera szereg przepisów dotyczących czystości i urządzeń w zakładach fryzjerskich. M. in. Klient może żądać, aby w jego obecności narzędzia do strzyżenia i golenia były oczyszczone, twarz klienta obmywać wolno tylko za pomocą serwetki, do pudrowania należy używać zawsze nowych tamponów waty. Pracownik fryzjerski przed obsłużeniem klienta musi umyć ręce. Klient do kłopotliwych chorób skóry nie może być ostrzyżony i oholony tylko przy użyciu jego własnych przyborów i bielizny. Od 9 listopada więc w zakładach fryzjerskich musi panować idealna czystość, inaczej grożą kary i zamknięcie zakładu.

# KRATKICZKI.

## Gdy kobieta nie ma czasu.

### UPARTA DWOJRA.

Jak zapewne państwu wiadomo, dopiero był pierwszy. Tragiczna data w życiu dłużnik i wierzycieli. Dłużników którzy ze szczerą pensyjki w kieszeni zastanawiają się jak zużyć nieliczne pozostałe złotówki. Wierzycieli, którzy jeszcze raz przekonali się, jak złudne są ludzkie nadzieje.

Pierwszy jest ważna data również dla żon. Byłem w tych dniach w pewnym urzędzie akurat w dniu wypłaty pensji. Długim, a cienkim sznurkiem ciągnęły do urzędu żony niższych funkcji narzucały i urzędników. Stawały groźne a ponure w przedpokoju, w oczekiwaniu wezwania do płatnika. Meżowie ich chodzili tam i sam. Niespokojni i zaleknieni. Akta wylatywały im z drżących rąk, wzrok błędny szukał ratunku niewiedzieć skąd.

Biedactwa. Rozumiem ich. Przecież żona każdego z nich zna dokładną sumę pensji. A tu teraz usprawiedliwić brak owych 15 czy 20 złotych, które się wzięło w czasie mijającego miesiąca a conto i przepiło z kolegami? Jak wytłumaczyć, że owe brakujące „extra” dziesięć złotych, to składka na wspólną „bibkę” koleżeńską?

— Ile masz tutaj pensji? — pyta żona groźnym głosem.

— Wiesz przecież.

— Ja wiem. Ale pytam ciebie, bo ty zdajesz się, nie wiesz. No ile?

— No, 183 złote groszy 56.

— Tak?.. a dlaczego, beczale jeden morderoce własnej rodziny, dostałam tylko 154 złote. Co?!

**KOMUNIKAT**  
**Polskiego Biura Podróży „ORBIS”**  
w Łodzi, Piotrkowska 65.

**Ulgowe przejazdy do PARYŻA I BRUKSELI w środy i soboty**

Przejazdy ulgowe do KRAKOWA  
Bilety ulgowe na koleje zagraniczne

KARTY OKRĘTOWE i BILETY LOTNICZE

Bilety do wagonów sypialnych

Wycieczki lotnicze do Berlina, Sofii, Bukaresztu w poniedziałki i środy

Wyjazdy do Z. S. R. R.

**Wycieczki do RYGI do RYGI**

3-dniowy pobyt z całkowitą utrzymaniem i przejazdem zł. 49.-

Informacje i zapłaty w P. B. P. „ORBIS” oddz. w Łodzi

— Mmmmoże kasjer... tego ten... o...  
— Nie pijanico stara! Nie lbie barani! Ja wiem! Na wódkę wzięłeś zaliczkę! Przecchlałeś pieniądze, za które miałam sobie i dzieciom kupić pantofle!

I tak dalej, w tym samym stylu. Jeśli w lokalu urzędowym znajduje się jakiś ciemny kąciak, jakaś dyskretna komórka, żona zaciąga tam męża-pała wózek i dostojna ta figura dostaje po buzi la nie raz i drugi, a odgłosy tego gebojicia radują serca interesantów, wobec których pan wózek nie raz i nie dwa udawał groźnego władcę. Wobec żony ów władca był malutki, malusienki i brał raz cichutko, cichuteńko. Wyszedł z komórki, potarł policzek, doczekał końca urzędowania, potem poszedł się z rozpaczy zalać za pożyczony, względnie sprytnym jakimś sposobem uratowane z pensyjki złościsz. Jeśli mu jeszcze zostało na pół butelki, to zabral ją do domu i tu wypił zgodnie z małżonką, na przeproszenie rozgniewanej władczyni domowej.

Pa” urzędnik naturalnie takich metod nie stosuje. Zalać się z rozpaczy zalał, to prawda, ale do domu z pół butelką nie poszedł. Późnym wieczorem, skradając się na paluszkach, wrócił do domu w nadziei, że żona już będzie spała, zrana, gdy będzie szedł do pracy, żona jeszcze będzie spała i jakoś uda się awanturę przemycić. Tymczasem groźna i nabrała wymyśliła czeka ukochana „połowa” z trzepaczką, starym kapciem czy walkiem w rękę i już nie mówi. Nie wymyśla nawet, chociaż słowa same cisną się na usta. Tylko trzepie tego ręką po chudym, niedzym urzędnikiem pysku, z którego, jak twierdzi, „wybijają” opary alkoholu.

I jeszcze ludzie mają do rzędników pretensje, aby na pierwszego byli usmiechnięci i radośni.

**MAND.**  
Dwojra Zysman jest postacią historyczną w Łodzi. W Łodzi, Opa to bowiem stała się pierwszą poważniejszą ofiarą przepisów o chłodzeniu. Historia wyglądała tak:

Dnia 28 września r. b. Dwojra przecho-dząc z Placu Wolności na drugą stronę Piotrkowską przechodziła krzywą. Zwrócił jej na ten fakt uwagę posterunkowy Czernik, żądając ponownego, właściwego przejścia. Dwojra odpowiedziała że nie ma czasu na głupstwa, i niechaj jej nie zawracają głowy, bo ma poważniejsze zmartwienia. Od słowa do słowa Dwojra zlekka oszalała i nawymyślała posterunkowemu od chianów, łobuzów itp.

Sąd Grodzki skazał Dwojrę Zysman na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.

Jerzy Krzekci.

# Awanturnik przebił bagnetem dwu braci w obecności dziewcząt.

Z Rybnika donoszą:  
Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Rybniku zasiadł pochodzący z gminy Zgoh. w pow. pszczyńskim 21-letni Jan Kurpas, oskarżony o zabójstwo i zadanie ciężkiego urazu cielesnego. Oskarżony wracał z zabawy w Suszcu wraz z meżakiem Hubertem Dyr-dą i Alojzym Brzakalikiem. W drodze spotkał się oskarżony z Walentym Moczka i braćmi, Jerzym oraz Antonim Pastuszkami, znajdującymi się w towarzystwie dziewcząt.

Między dawnymi przyjaciółmi doszło na tie rozmowy o wspomnianych dziewczynach do ostrej wymiany słów i bójki w trakcie której Kurpas przebił bagnetem Jerzego Fastuszkę, raniąc go bardzo ciężko. Chorując on do dziś jeszcze spowodował otrzymanie ran. Brat jego, Antoni Pastuszkę, który również został przebiły bagnetem, zmarł następnego dnia w szpitalu. Sąd skazał Kurpasa po przesłuchaniu świadków, za zabójstwo na 3 lata, a za zadanie ciężkiego urazu cielesnego na dwa lata w więzieniu.

# RADJO-KĄCIK.

- DZIŚ, dnia 2 listopada wieczorem: RASZYN.
- 6.34 Gimnastyka
  - 6.50 Muzyka z płyt
  - W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny
  - 7.55 Parę informacji
  - 7.50 Program na dzień bieżący
  - 8.00 Audycja dla szkół
  - 8.10 Przerwa
  - 11.57 Sygnał czasu
  - 12.00 Hejnał
  - 12.03 Dziennik południowy
  - 12.15 Koncert w wykonaniu Polskiego Radja
  - 13.25 Chwilka dla kobiet
  - 13.30 Przerwa
  - 14.30 Muzyka z płyt
  - 15.00 Odczytanie obrazka elegijnego Marji Krüger p. t. „Odwiedziny”
  - 15.15 Nad handel morski
  - 15.20 Przegląd giełdowy
  - 15.30 Audycja religijna z Poznania
  - 16.00 Lekcja języka francuskiego
  - 16.15 Koncert Kameralny z Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego
  - 16.30 Szereżka techniczna
  - 16.45 „Cata Polska śpiewa”
  - 17.00 Nabożeństwo z Ostrzej Bramy w Wilnie
  - 17.50 Pogawianka z Katowic
  - 18.00 Teatr Wyobraźni ze Lwowa
  - 18.30 Przegląd wydawnictw
  - 18.40 Pogadanka społeczna
  - 18.45 Muzyka z płyt
  - 19.00 Przegląd prasy rolniczej
  - 19.10 Program na dzień następny
  - 19.20 Koncert reklamowy
  - 19.35 Wiadomości sportowe lokalne
  - 19.40 Wiadomości sportowe ogólne
  - 19.50 Pogadanka aktualna
  - 20.00 Koncert solistów
  - 20.45 Dziennik wieczorny
  - 20.55 Obrazki z Polski współczesnej
  - 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy
  - 21.30 „Widma” — sceny liryczne do słów Adama Mickiewicza, z muzyką Stanisława Moniuszki — wykonania orkiestra P. R.
  - 22.50—24.00 Muzyka z płyt
  - W przerwie o godz. 23 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej Łódź, jak Raszyn, z wyjątkiem:
  - 13.30 Muzyka z płyt
  - 14.25 Przegląd giełdowy łódzki
  - 18.40 Pogadanka P. W. p. t. „11 Listopada” prof. A. Kappasa
  - 18.45 Arle i pieśni w wykonaniu Teodora Szalupina — płyty
  - 19.10 Program na dzień następny

# NIEDZIELA, dnia 3 listopada. RASZYN.

- 9.00 Sygnał czasu i pieśń poranna
- 9.03 Gazetka rolnicza
- 9.15 Muzyka z płyt
- 9.40 Dziennik poranny
- 9.50 Program na dzień bieżący
- 10.00 Muzyka z płyt
- 10.20 Transmisja nabożeństwa z katedry św. Jana w Warszawie
- 11.57 Sygnał czasu
- 12.00 Hejnał
- 12.03 Przegląd teatralny
- 12.15 Poranek muzyczny z Łodzi
- W przerwie o godz. 13.00 Teatr Wyobraźni: fragment słuchowiskowy z Wilna
- 14.00 Odczytanie noweli Marji Rudnickiej p. t. „Kazus”
- 14.20 Muzyka salonowa (płyty)
- 15.00 „Godzina rolnika”
- 16.00 „Kuldeki śląskie” — transmisja z Katowic
- 16.15 Koncert orkiestry dętej
- 16.45 „Cala Polska śpiewa” — koncert z Torunia
- 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.
- 17.40 Migawki regionalne — transmisja z Krakowa
- 18.00 Utwory fortepianowe Jana Sibeliusa w wykonaniu Kosti Vehanena
- 18.30 Wielki Teatr Wyobraźni: Słuchowisko oryginalne Zofji Nałkowskiej p. t. „Noc Teresy” (wznowienie)
- 19.05 Program na dzień następny
- 19.15 Koncert reklamowy
- 19.25 Wiadomości sportowe lokalne
- 19.35 Muzyka salonowa z płyt
- 19.45 Co czytać?
- 20.00 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
- 20.45 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego
- 20.50 Dziennik wieczorny
- 21.00 Na wesolej łwowskiej fall
- 21.30 Nad brzegiem jeziora Trockiego — feljton
- 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni PR
- 22.00 Muzyczna audycja myśliwska — ze Lwowa
- 22.45—23.30 Muzyka lekka i taneczna z płyt
- W przerwie o godz. 23 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:
- 9.50 Program na dzień bieżący
- 10.00 Muzyka z płyt
- 12.03 „Ze świata pracy”. Rozmowa z zeszłym przewodniczącym red. Wacław Wagner
- 14.20 Koncert żywek
- 15.20 Muzyka z płyt
- 15.45 Poradnik turystyczny - sportowy dla robotników — wygł. L. Szumlewski
- 19.05 Program na dzień następny
- 19.15 Wiadomości sportowe z Łodzi
- 19.20 Koncert reklamowy
- 19.35 Kacik humoru i muzyka wesola z płyt
- 22.45 Do słuchu i do tańca — płyty

**Bilety tramwajowe**

miesięczne po cenach normalnych w P. B. P. „ORBIS” Piotrkowska 65

# HENRI FALK.

## Malarz z miłości.

— Mając lat siedemnaście — opowiadał Rosalbat — byłem do śmiechności ro-mantyczny, i nie wiem wcale, jak gdzie się to mogło z systematycznością moich studiów, w Sorbonie.

Kochałem wówczas młodą dziewczynę, którą poznałem w Quarter Latin, ładną, bardzo żywą brunetkę, słuchaczkę nie wiem już jakiego wydziału i wykładów. W gruncie rzeczy, zdaje mi się że i ona także nie wiedziała, jakiego... Nazywała się Lizeta Bottereau i mieszkała gdzieś w głębi Neuilly pod dozorem opiekuna — jak w komedii. Po mie-siacu wytrwałego asystowania jej, dopiąłem wreszcie celu: uzyskałem pozwolenie całowania jej w wagonie kolejkij, okólnej, a w chłodne poranki wiosenne na pustym niemal imperiale omnibusu z dworca St. Lazare na plac Św. Michała.

Możebym ośmielił się także zaciągnąć ją „na chwilę” do pokoju umeblowanego, gdybym odważył się wyjąć taki pokój, ale umierałem ze wstydu na samą myśl wtajemniczonych i ciekawych spojrzeń „damy przy kontuaru” i numerowego. A jednak tak przagnąłem mieć Lizetkę tylko dla siebie, choćby, na krótką godzinę tylko. Przyznałem się nawet, że jej to zaproponowałem dyskretnie, ale nazwała mnie Don Juanem Lovelaseim i Casanova, śmiejąc się z oburzeniem, za wielkiem, może, aby wyrzucić mogło wraź, szczeroci. Dziś wiem, że propozycja moja wypływała z duszy, nierównie natwieszei ad niej Prof...

— Co zrobić, by znaleźć się sam na sam z panią?

— Coby pan powiedział na wspólną przechadzkę? — rzekła mi w. odpowiadzi.

— Przechadzkę? I gdzie? — zapytałem.

— Ależ w lasku Bulońskim, o wczesnej godzinie są tam miejsca bardzo samotne.

— I znasz je, Lizetko?

— No, tak. Bądź spokojny. Chodzi przedewszystkiem o to, żebyśmy się wydo-stali spod oka opiekuna. Wiesz przecie, że pilnuje mnie najsurowiej.

— Może jest zazdrosny?

— Co znou. To żaden Bartolo. Chodzi mi poprostu o to, żeby pupilka jego nie zeszała na złą drogę. I w gruncie rzeczy na rację.

Powstrzymałem się od wyrażenia swego zdania. Rzekłem tylko:

— A więc słucham.

— Sprawa jest prosta: zaczekasz na mnie w pobliżu domu, oczywiście stara-jąc się nie ścigać uwagi na siebie. Bów-wiem, gdy mam wyjść, stary często staje w oknie. Gdy przekonam się, że nie ma żadnej przeszkody, uchylę fran-ki, już z kapeluszem na głowie, gotowa do wyjścia. Z chwilą, gdy znaję się na dworze, pójdziesz za mną i spotkamy się, za rogiem ulicy.

Po tej rozmowie umówiliśmy się na dzień następny, na godzinę dziewiątą zrana.

Moja bogdanika mieszkała w ładnym pawilonie, otoczonym małym ogródkiem. Zgodnie z sumiennoscią mej natury, w przeddzień spotkania poszedłem zbadać teren. Był mały i gesta listwa dwóch ka-sztanów zasłaniała okna Lizetki ze wszystkich stron prócz sprzodu. O tem

widocznie, nie pomyślała wcale.

Przechadzałem się tam i spowrotem, w głębokiej zadumie... I już w pustej ulicy spoza okien śledziły mnie zewsząd spojrzenia... Jakże tu zatrzymać się naprzeciwko okien Lizetki, by dostrzec jej sygnał. Zmienacka przyszedł mi po myśl szczęśliwy. Trochę rysować umiałem, również malowałem akwarele. Zaostrzywszy się w składane kresło papier i pudełko z farbami, nazajutrz za-instalowałem się naprzeciwko pawilonu, na przeciwległym chodniku. Jako malarz, zdejmujący szkic malowniczego dworku nie narażałem się na niczyją podejrzliwość.

Siedziałem więc z rozwianemi na wietrze włosami, powiewającym również krawatem Lavalliere, zajęty szkicem pawilonu. Z miejsca mojego świat nie widziałem okna Lizetki i cieszyłem się ze swej pomysłowości. Od czasu do czasu przechodnie zatrzymawali się za mną i przyglądali się mej pracy, krótko i w milczeniu; talent mój nie budził entuzjazmu w „ludziach ulicy”. Jakś andrus oświadczył: „Z pewnością dostaniesz katar!” — A starsza niewiasta napadła na mnie, że zagradzam chodniki. Jaki pies na smyczy skoczył na mnie, ujadając zawzięcie, zaś prowadząca go młoda kobieta wrzuciła 50 centy móg do mego słomkowego kapelusza, leżącego na ziemi. Przechodzący mur-rarz skrzytykował mnie z pogardą: — „Dom twój wygląda, jakgdyby miał runąć natychmiast!”

Ale wszystko to nie przeszkadzało mi pilnować okna Lizetki. Zmienacka otworzyło się sąsiednie okno, i pan w dojrzałym wieku, ze spiczastą siwą bródką z lubością zacerpnął świeżego powie-trza. Niewątpliwie opiekun Lizetki. A

zatem gotowała się do wyjścia. Wujaszek, wychylszy się z balkonu, rozzerzał się wokoło. Mimo pochylonej głowy, czulem jego wzrok na sobie, przez krótką chwilę, przestał. Następnie zamknął okno. Czekilem zatem na undwio-ny sygnał Lizetki.

Nie ukazała się jeszcze, ale dwie minuty później otworzyła się furtka w kra-cie ogrodu; pan z siwą bródką kero-wał się do mnie. Oblał mnie zimny pot: może dohodząca mina wujaszka mar-skowała wściekłość ukrytą?.. Pomyliłem się. Zbliżywszy się, rzekł uprze-jmie:

— Jest pan artysta, młodzieńcze? Czy wolno zobaczyć?..

Przyjrzawszy się memu szkicowi, ciągnął:

— Mało rutyny jeszcze, ale sporo oryginalności. Proszę w szczeroci mel-nie upatrywać nic złego... Ongi byłem uczniem szkoły Sztuk Pięknych.

— Bardzo mi zaszczytnie — bąknąłem.

— Dziwny pomysł szkicowania mego pawilonu!.. No, ale gusta bywają rozmaite!

— Podobał mi się bardzo — rzekłem skromnie.

Opiekun Lizetki odpowiedział, zado-wolony:

— W gruncie rzeczy wygląda nieźle. W teje chwili spostrzegłem Lizetkę, unoszącą firankę. Ujrzawszy mnie, znie-ruchomiała ze zdumienia, widząc mnie rozmawiającego z jej troskliwym opiekunem.

Staralem się intensywnością mego błagalnego spojrzenia zapewnić, że nie było w tem winy mojej. W międzyczasie wujaszek nudził mnie swymi wspomnieniami, jak z...

— Nie krzycz tak głośno! — rozkazała mi. — Nie jesteśmy sami. Jestem w towarzystwie jednego z moich... kuzynów.

Pożegnała mnie. Weszła do lasu. Od-rzuciłem od siebie pudełko z farbami, kopciem zlamanaem kresło składane i oddaliłem się, wyprostowany, z oczyma pełnemi łez i rekoma w kieszeniach.

niego smarkacza. Opowiadał mi o pracownikach, do których uczęszczał, o wesotych kolegach i modelkach. Wzdychał: „Ach! jak zmieniło się wszystko!” nie zdając sobie sprawy, że to on zmienił się, biedaczysko! Zmienacka także gwałtownie pchnął furtkę i na ulicę wy-padła Lizetka, biegnąc nermal i nie zwracając żadnej uwagi na wołania sta-rego jegomościa. Znalazła się już na ro-gu ulicy, zanim zdolałem wyrzec:

— A! do licha! Spóźniłem się! Najmonej przepraszam pana!

Sekunda, a zebrawszy wszystkie akcesoria, zwiatem pozostawiając wujaszka w osłupieniu. Ale na rogu ulicy już nie było Lizetki.

Pedziłem, jak warjał, po całym Neu-illy. Wreszcie zrozpaczony, zdyszany, wpadłem do lasu przez wrota Sablon-s-Gdie się podziął mogła? Gdzie? Wreszcie w alei Madrytu ujrzałem ją zdaleka na polance, zatopioną w rozmowie z młodym człowiekiem, opartym o rowe-ty.

Pobiegłem ku nim. Szła na moje spo-tkanie i rzekła mi twardo:

— Cóż to? został się pan już ze swym towarzyszem? Cóż ci za pomysł przyszedł udawać malarza?

— Malarza? Kiedy udawałem malarza tylko z miłości!

— Nie krzycz tak głośno! — rozkazała mi. — Nie jesteśmy sami. Jestem w towarzystwie jednego z moich... kuzynów.

Pożegnała mnie. Weszła do lasu. Od-rzuciłem od siebie pudełko z farbami, kopciem zlamanaem kresło składane i oddaliłem się, wyprostowany, z oczyma pełnemi łez i rekoma w kieszeniach.

Tłum. I. M.



# SPORT.

## Walka o cztery miejsca Finałowe rozgrywki „dzikich”

Jak już wspominaliśmy ostatnio, turniej „dzikich” wszedł w fazę końcową. W czwartek wieczorem przy obecności przedstawicieli zainteresowanych klubów odbyło się losowanie meczów półfinałowych i finałowych, przyczem pierwszy półfinał odbył się w dniu wczorajszym, drugi zaś odbędzie się dzisiaj. Następnym w dniu jutrzejszym przed południem odbędą się ostatnie dwa mecze, mianowicie o godz. 9-ej o trzecie i czwarte miejsce, zaś o godz. 11-ej o pierwsze i drugie.

Jak wiadomo do półfinałów zakwalifikowały się: KS. Gdynia, KS. Strzelec (Chojny), KKO (Kolo Kulturalno - Oświatowe), Czwartki zaś półfinalista wyłoniony został z meczu KS. Jedność — KS. Łódzianka. W meczu zwycięstwo odniosła KS. Jedność kwalifikując się tensesamem do półfinału.

Ponieważ w dniu wczorajszym odbył się również i jeden mecz półfinałowy a mianowicie KS. Strzelec — KKO, w którym zwyciężyła KKO przeto obecnie wyłoniony już został

### Jeden finalistę

Jeden kandydat do trzeciego miejsca. Następnymi kandydatami do identycznych miejsc wyłonieni zostaną w meczu dzisiejszym wyznaczonym na godzinę 14.30 między KS. Gdynia i KS. Jedność.

### KOMUNIKAT KOMISJI TURNIEJOWEJ.

Pkt. 1. Dotychczasowe mecze weryfikuje się zgodnie z wynikami osiągniętymi na boisku.

Pkt. 2. Wyznacza się następujące mecze: Sobota dn. 2.11 br. godz. 14.30 KS. Gdynia — KS. Jedność.

Niedziela dn. 3.11 br. godz. 9-ta KS. Strzelec (Chojny) — Pokonany w meczu KS. Gdynia — KS. Jedność.

Niedziela dn. 3.11 br. godz. 11-ta KKO. — Zwycięzca meczu KS. Gdynia — KS. Jedność.

Rozegrane w dniu wczorajszym mecze turnieju „dzikich” miały przebieg następujący:

KS. Jedność — KS. Łódzianka 3:2 (3:0)

Rozegrany w godzinach przedpołudniowych na boisku ŁKS-u ćwierćfinałowy mecz pomiędzy KS. Jedność a KS. Łódzianka przyniósł wreszcie upragniony po trzech meczach rezultat. Zwycięstwo odniosła drużyna chojeńska, zwyciężając swego przeciwnika w stosunku 3:2 (3:0). Jak już wynik cytowany wskazuje KS. Jedność miał przewagę w pierwszej części meczu zdobywając trzy bramki ze strzałów Wrońskiego, Podsiadła

go i Szczepaniaka. Po przerwie KS. Łódzianka zastosowuje ostrą grę dzięki czemu zdobywa przewagę w konsekwencji której zdobywa dwie bramki ze strzałów Rakka. KS. Jedność mimo kilku dogodnych pozycji nie potrafi zdobyć więcej bramek i mecz się kończy nikim, ale zupełnie zasłużonym zwycięstwem drużyny chojeńskiej. Sędziował p. Piotrowski.

KKO. — KS. Strzelec (Chojny) 2:0 (1:0)

Pierwszy mecz półfinałowy rozegrany w godzinach popołudniowych między wyżej wymienionymi zespołami zakończył się zdecydowanym i zupełnie zasłużonym zwycięstwem KKO. w stosunku 2:0 (1:0). Mecz był bardzo interesujący i na dość wysokim poziomie. Obie drużyny grały niezwykle ambitnie. Pod koniec meczu gra prowadzona była zbyt ostro i w konsekwencji jeden z graczy KS. Strzelec za umyślnie kopnięcie gracza bez piłki został usunięty z boiska. Pierwsza połowa upływa na wzajemnych atakach, przyczem żadna ze stron nie ma widocznej przewagi. Piłka przeloty się od bramki do bramki. Wreszcie KKO ma więcej szczęścia i zdobywa pierwszy punkt ze strzału Meksy.

Po przerwie początkowo więcej z gry ma KKO. Zdobycia nawet bramkę nie uznano jednak przez sędziego. Z biegiem czasu KS. Strzelec dochodzi do głosu lecz bez efektu. Tymczasem KKO zdobywa niespodziewanie z winy bramkarza przeciwnika drugą bramkę ze strzału Braslaka pięcioletniac tensesamem zwycięstwo swoje.

Koniec meczu upływa na wzajemnych bezskutecznych atakach.

Drużyny wystąpiły w składach:

KKO. — Kunce, Rybczyński, Jatowiecki, Pressler, Szymkielewski, Tomalak, Meksa, Szymański, Braslak, Szczepiński, Szlowski. KS. Strzelec (Chojny) — Bichel, Drewniak, Deka, Wofiak, Miller, Piusa, Arabski, Kubat, Ludwisak, Kabalski, Cnybowski. Sędziował p. Jędraszczak.

W związku z listem jaki otrzymaliśmy od KS. Wicher w sprawie gracza KKO Jato wieckiego, wyjaśniamy, że po sprawdzeniu u odpowiednich czynników okazało się, że gracz ten uzyskał swego czasu zwolnienie z ŁKS-u i do tej pory do żadnego klubu zrzeszonego w PZPN zgłoszenia nie podpisał wobec tego jego udział w meczach KKO jest zupełnie prawny i żadnych konsekwencji w stosunku do KKO. wyciągnąć nie można.

## Choć Tatusia skaleczyli — Ruch wygrał.

W obecności 8 tysięcy widzów Ruch rozegrał mecz z jedną z czołowych drużyn Rzeszy Niemieckiej „Fortuna”, bijąc ją 1:0 (0:0).

W pierwszej połowie Fortuna miała lekką przewagę nie mogła jej jednak wyzyskać, specjalnie dzięki Tatusiowi w bramce i świetnej obronie Polaków. W drugiej połowie Ruch miał znaczną przewagę zaakcentowaną bramką strzełoną w 29 minucie przez Peterka z poda

nia Loewego. Pod koniec Niemcy grali bardzo ostro. Ofiarami ich gry padała Tatus i Rurański. Ten ostatni odniósł ciężką kontuzję. Niemcom nie udało się jednak wyrównać.

W sobotę drużyna Polska wyjeżdża z Düsseldorfu wracając do kraju.

Dzięki temu zwycięstwu mistrz Polski zrehabilitował się za odniesioną porażkę z Dresdner S. C. (0:2)

## Porażka warszawskich bokserów w Lerlińskim pałacu sportowym.

Trzecie międzymiastowe spotkanie bokserkie Warszawa — Berlin rozegrane w Berlinie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem drużyny berlińskiej w stosunku 12:4.

W wadze muszej — Rotholcowi (W) przyznano remis z Brussem (B), mimo nie wątpliwej przewagi Polaka. Utrata punktu przez Polaka nastąpiła dzięki temu, że niemiecki sędzia ringowy udzielił mu dwu napomnień, które wyrównały szanse Niemca.

W wadze koguciej: Czortek (W) pokonał na punkty Weinholda (B). Czortek wykazał doskonałą formę i górował technicznie i taktycznie nad przeciwnikiem.

W wadze piórkowej — Kozłowski (W) przegrał na punkty z Voelkerem (B) Wal ka mało ciekawa wykazała lekką przewagę Niemca.

W wadze lekkiej — Połus zremisował z Arenzem.

## Sport w kilku słowach.

— Mecz ligowy Warszawianka — Śląsk, który miał się odbyć w niedzielę 3 listopada, został przełożony ze względu na mecz Polska — Rumunia na niedzielę 24 listopada.

— Wydział sportowy Okręgowego Zw. Bokserskiego zweryfikował niedzielne spotkanie o mistrzostwo okręgu Sokół — Stella, jako zakończone wynikiem 14:0 dla Sokola. Decyzja zapadła wobec wystawienia przez Stellę kilku zawodników niezgłoszonych do P. Z. B.

Dzięki tej weryfikacji Sokół wysunął się na drugie miejsce w mistrzostwach okręgu i reprezentować będzie Pomań w zawodach mistrzów okręgowych o mistrzostwo Polski. Jak wiadomo, przed tą weryfikacją Pomorze miało być reprezentowane przez inowrocławską „Cujawę”.

— Mistrz bokserskim okręgu lubelskiego został K.S.Z.O. z Ostrowca (pracownicy Zakładów Ostrowieckich).

— Dziesięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski został definitywnie unieważniony przez Polski Zw. Lekkoatletyczny, i w roku bieżącym nie zostanie już powtórzony.

— Zostają już zakończone mistrzostwa bokserskie drużynowe śląska. Tytuł mistrza zdobyła drużyna I.K.B. Świętochłowice przed drużyną Ruchu.

— Z okazji „Dnia P.Z.B.” bawili w Wilnie bokserzy warszawscy, którzy uzyskali następujące wyniki: w wadze muszej Runenstein (W-wa) pokonał na punkty Bagińskiego (Wilno); w wadze koguciej Śmiech (Warszawa) pokonał na punkty Malinowskiego;

revelacyjnego Zaremby, który znokautował w Lwowie Edelmana, z Chmielewskim. Poza tem z zainteresowaniem oczekiwany jest występ mistrza Polski Krzemieńskiego oraz walki Wexner — Pietrak, Kłodas - Choma i in.

W reprezentacji Łodzi w wadze lekkiej Woźniakiewicz zastąpi znajdującego się w dobrej formie Wdowiński. Łódź przygotowała się do jutrzejszego spotkania z Pomorzem b. starannie. Pozostałe bilety można nabywać w przed sprzedazy w kasie sali Filharmonij od godz. 9-ej rano w dniu dzisiejszym w ciągu całego dnia, zaś jutro przed meczem.

## KTO ZACZ ZAREMBA? Bokserzy pomorscy dziś przybywają do Łodzi

Wczoraj przed meczem z Łodzią reprezentacja bokserska Pomorza pokonała we Lwowie reprezentację miasta w stosunku 10:6. Wyniki poszczególnych walk były następujące: w wadze muszej Wyszecki (Pom.) pokonał na punkty Sandlera (Lw.); w wadze koguciej Krzemieński I (P) znokautował w pierwszej rundzie Vajta (L); w wadze piórkowej Akerman (L) pokonał na punkty Krzemieńskiego II (P); w wadze lekkiej Sprung (L) pokonał na punkty Kowalskiego; w wadze półśredniej Bilyj (L) pokonał na punkty Szanowskiego (P); w wadze średniej Zaremba (P) znokautował w drugiej rundzie Edelmana (L); w wadze półciężkiej Wexner (P) pokonał na punkty Szapocznikowa (L) i w wadze ciężkiej Choma znokautował w 1-szej rundzie Skwarkowskiego (L).

Bezpośrednio po powyższym meczu bokserzy pomorscy wyjechali do Łodzi, dokąd przybędą w dniu dzisiejszym

pod kier. por. Koprowskiego. Reprezentacja bokserska Pomorza jutro rozegra spotkanie międzymiastowe z reprezentacją Łodzi. Specjalnie ciekawie zapowiada się walka

## WINSZUJEMY

Jutro: Hubertowi  
Wschód słońca 6.31  
Zachód słońca 16.08  
Długość dnia 9.37  
Ubyło dnia 7.20  
Tydzień 44

W dniu wczorajszym odbył się w Lublinie mecz bokserski Łódź — Lublin, który zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Łodzi w stosunku 11:5.

Bokserzy łódzcy górowali znacznie pod względem technicznym i począwszy od wagi piórkowej wszystkie wagi rozstrzygnęły na swoją korzyść. Reprezentacja Łodzi walczyła w Lublinie nieznanie zmieniona, gdyż Wdowińskiego zastąpił w wadze lekkiej Woźniakiewicz.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

w wadze muszej Giuba (Ł) zremisował z Bernsteinem (L), Stachowski (L) pokonał na

Stan meczu zatem wyniósł do przerwy 4:4.

W wadze półśredniej — Janczak (W) przegrał z Campe. Niemiec był zdecydowanie lepszy od swego przeciwnika.

W wadze średniej — Hornemann (B) pokonał na punkty Karpieńskiego (W) ma jąc przez cały czas lekką przewagę.

W wadze półciężkiej — Tabbertowi (B) niesłusznie przyznano zwycięstwo nad Dorobą. Polak zdecydowanie prze ważał i orzeczenie sędziego wywołało oburzenie na widowni, która dość gwałtownie reagowała na to dziwne orzeczenie.

W wadze ciężkiej — Mizerski (W) przegrał z Kyfusem (B) na punkty. Niemiec wygrał zasłużenie, był znacznie szybszy i technicznie lepszy od Polaka.

Mecz odbył się w Lerlińskim Pałacu Sportowym wobec 10 tysięcy widzów.

## KURSY KROJU DAMSKIEGO I MĘSKIEGO dla krawczyń i krawców w Łodzi

W najbliższych dniach Instytut Rzemieślniczy w Łodzi uruchamia w Łodzi kursy kroju damskiego (angielskiego) i męskiego dla krawczyń i krawców.

Wykłady prowadzone są nowoczesnymi metodami. Nauka odbywa się w godzinach wieczornych od 19.30 do 22. Opłaty niskie. Absolwenci uzyskują odpowiednie zaświadczenia. Jest jeszcze kilka wolnych miejsc. Ze względu na bli ski termin rozpoczęcia wykładów kandydatki proszeni są o jaknajwcześniejsze zapisy.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela Sekretariat Instytutu, Główna 7, III piętro, telefon 235-15.

## OTWARCIE ROKU SZKOLNEGO na Katolickim Uniwersytecie Robotniczym w Łodzi.

W dniu 5 listopada br. o godz. 19 w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej L. 111 nastąpi otwarcie nowego roku szkolnego na Katolickim Uniwersytecie Robotniczym w Łodzi.

Program wykładów obejmie: zasady pracy w organizacjach A. K. (strona prawna, organizacyjna i programowa), zagadnienia ekonomiczno społeczne: prawne i charytatywne. Sluchacze zapoznają się z encyklikami papieskimi, omawiającymi zagadnienia robotnicze. W programie uwzględnione będą przedmioty z zakresu opieki i ubezpieczeń społecznych. Kusiści będą mieli możliwość obok pogłębienia wiedzy ogólnej, zapoznania się z metodami pracy apostołstwa świeckiego. Na Katolickim Uniwersytecie Robotniczym powstaną 4 sekcje dokształceniowe: Akcji Katolickiej, społeczna, literacka i charytatywna.

Zapisy na K. U. R. przyjmuje kierownictwo K. U. R. przy ul. Odańskiej L. 111, w godzinach biurowych, oraz księża proboszczowie we wszystkich parafjach łódzkich.

## Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — popoł.: Ucieka mi przepióreczka; wiecz.: Każdy człowiek  
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Szczęście od jutra  
Adria — Gra zmysłów  
Casino — 4½ muzykierów  
Corso — 1) Powrót Frankenstela, 2) Matężenstwo z ograniczoną odpowiedzialnością  
Czary Bar Micia —  
Dom Ludowy — Przeor Kordecki, obrońca Częstochowy  
Europa — Walczę o życie  
Grand-Kino — Piękno  
„JAR” kino-rewja — na scenie „Jedziemy na wojnę”, na ekranie „Wielka Księżna Aleksandra”  
Metro — Gra zmysłów  
Miraż — A. B. C. miłości  
Mimoza — Czarna perła  
Przedwiośnie — Bengali  
Palace — Epizod  
Rakieta — Dwie Joasie  
Rialto — Człowiek - wilk  
Sztuka — Kobieta szuka miłości  
Zachęta — Młody las

## Co zgotować jutro na obiad?

Czernina z kluszczkami, Kaczka pieczona z jabłkami Krem

VOXRADIO do sieci z 3 lampami zł. 135 — z 4 lampami zł. 180 — również 2 na raty od 5 zł. tygodniowo. Piotrkowska 79 w podwórzu.

ZWIĄZEK Młodzieży Chrześcijańskiej Polska YMCA, wynajmuje pokój mieszkalny dla kawalerów (chrześcijan) z utrzymaniem lub bez. Mieszkańcy mogą korzystać z natrysków, pływalni i sali gimnastycznej itd. Zapisy w sekretariacie: Moniuszki 4a tel. 250-10.

10 ZŁOTYCH miesięcznie, urzędnikom na wypłatę konfekcja, obuwie, bielizna, manufaktura, franki. Chari, Piotrkowska 37 w podwórzu.

ROZWODY za zgodą stron i bez zgody strony (z wyjątkiem zym. katolickich) dostępne dla wszystkich, po spełnieniu formalności. Informacje Klińskie go 87, m. 21 tel. 102-38 od 4 do 6 pp.

## Tylko zł. 2, 50 gr. miesięcznie

kosztuje abonament „ECHA” z odnośnikiem do domu z Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.

Adres: Zwirki 2 (Karola) lub tel. 102-28, lub Piotrkowska 11, tel. 102-29.

Przy odbiorze w administracji Zwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumeratora wynosi tylko 2 zł. 10 gr.

## ŁÓDŹ — POMORZE SPIŚ DO WYBORU.

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy prócz dalszych meczów o mistrzostwo kl. B. w grach sportowych o raz półfinałowego meczu w turnieju niestowarzyszonych nie przewiduje w Łodzi imprez sportowych, natomiast w dniu jutrzejszym tj. w niedzielę odbędą się imprezy następujące:

Boks. — W sali Filharmonij przy ul. Narutowicza 20 o godzinie 11 przed poł. mecz bokserski Łódź—Pomorze.

Piłka nożna. — Na boisku WKS o godz. 11 na boisku Sokola mecz o tytuł mistrza kl. C Zjednoczone II—WKS II. W Pabjanicach o godz. 11 na boisku Sokola mecz o tytuł mistrza kl. B (decydujący): Burza—Widzew II.

Na boisku ŁKS-u o godz. 9 i 11 finały turnieju klubów niezrzeszonych.

Gry sportowe. — Na boiskach w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo kl. B. Zapasy. — W lokalu IKP przy ul.

Srebrzyńskiej 10 o godz. 11 przed poł. pierwszy mecz zapasniczy o mistrzostwo w drużynowe okręgu IKP—Kruszeender

Kolarstwo. Z boiska Wimy o godz. 9 rano start do wyszcigu wewnątrzklubowego na dystansie 50 km o nagrodę kierownika sekcji kolarskiej Wimy.

## KOMUNIKAT WAGONS LITS | COOK

Piotrkowska 68,

## DO WIEDNIA

na 7 i 14 dni — zł. 95  
Odjazd 10 listopada

Bilety na LUX - TORPEDE

Przejazd do Ziemi Świętej okrętami „Polonia” i „Kosciuszko”

Bilety lotnicze we wszystkich kierunkach

Asekuracja Bagażu



# Racjonalne odżywianie. Chcesz mieć zdrowe zęby?

## PIJ MLEKO, JEDZ OWOCE I JARZYNY.

Niema chyba innej choroby, która sprawiałaby tyle bólu cywilizowanej ludzkości, co próchnica zębów. Nietylko ból jest sprawą ważną. Bez porównania ważniejsze od bólu są inne następstwa psucia się zębów. A więc złe pożyty pokarm nie może być strawiony. Z takiego pokarmu jest znacznie mniejszy pożytek, a najczęściej szkodzi to zdrowiu.

Ludzie o zepsutych zębach odżywają się niedostatecznie i zapadają na różne choroby przewodu pokarmowego. Uszkodzone zęby są często furtką, przez którą przedostają się do ustroju różne zarazki chorobotwórcze. — Prawdopodobnie tą drogą dostają się do ustroju człowieka

### zarazki reumatyzmu

i zapalenia osierdzia. Z powyższych względów próchnicę zębów zaliczamy obecnie do poważnych klęsk społecznych i szukamy sposobów, jak jej zapobiec.

Do niedawna przypuszczano, zresztą nie bez podstaw, że przyczyną psucia się zębów są resztki pokarmów zalegających między zębami, złe czyszczenie. Istotnie pokarmy mączne i zawierające cukier łatwo fermentują w jamie ustnej, a wytwarzające się przytem kwasy mogą rozpuścić częściowo emalję i otworzyć dostęp dla bakterij powodujących próchnicę. Trudny do wytłumaczenia był jednak zawsze fakt, czemu próchnica szerzy się przedewszystkiem w społeczeństwach kulturalnych, a stanowi rzadkość u narodów dzikich, nie znających ani szczoteczki, ani dentystów.

Dla ścisłości trzeba podać, że próchnica znana była dobrze już

### w zamierzchłej przeszłości.

W starożytnym Egipcie była ona zdaje się bardzo częsta, ale ograniczała się wyłącznie do sfer zamożnych, żyjących w dobrobycie. Natomiast lud prosty i sąsiednie narody niecywilizowane odznaczały się zębami bardzo zdrowymi. W nowszych czasach ciekawe są niemiernie sposterżenia poczynione przy zetknięciu się z narodami dzikimi,

jak Indianie Ameryki Północnej i Południowej, pewne szczepy afrykańskie, Eskimosi i t. p. U wszystkich tych narodów uderza Europejczyka zawsze

### świetny stan zębów.

Wkrótce jednak po zetknięciu się z kulturą europejską narody te poczęły chorować na zęby, zupełnie tak samo, jak Europejczycy i przytem zmiana ta następowała zwykle już po kilku latach.

Musi być więc jakaś przyczyna powodująca psucie się zębów, związana z trybem życia człowieka cywilizowanego i bez usunięcia tej przyczyny nie wiele nam pomoże ani szczoteczka, ani pasta do zębów.

Jakaż może być przeto przyczyna psucia się zębów?

Na to pytanie trudno dać odpowiedź. — Wprawdzie wiemy już teraz, że przyczyną próchnicy kryje się w nieodpowiednim żywieniu, ale nie potrafimy odpowiedzieć, jak należałoby zmienić żywienie, żeby nie stało się ono powodem próchnicy.

Pożywienie nasze ma cel dwojaki. Musimy dostarczyć organizmowi: a) materjału do budowy ciała i b) siły do pracy. Do budowy ciała służy białko i sole mineralne, a siłę do pracy czerpiemy z węglowodanów (mąka i cukier) oraz tłuszczu.

W pożywieniu prostem roślinnym i zwierzęcym wszystkie te składniki znajdują się w odpowiednim stosunku. Natomiast w produktach oczyszczalnych, jak mąka biała, chleb biały i cukier, niema ani dostatecznej ilości białka, zdolnego do budowy naszego ciała, ani niema soli mineralnych, potrzebnych do budowy naszego kośćca i zębów.

Najważniejszą więc rzeczą, zapobiegającą próchnicy zębów, jest racjonalne żywienie. Takim pokarmem, zawierającym wszystkie składniki, jest przedewszystkiem mleko. Zawiera ono i białko, i tłuszcz, a przedewszystkiem — dużo soli, wapna i fosforu, z których zdudowane są nasze zęby. Każdy człowiek powinien wypić dziennie

### 3-4 szklanki mleka,

żeby zabezpieczyć się przed szkodliwymi skutkami niedożywiania. Jarzyny zielone i owoce również zawierają prawie wszystkie niezbędne składniki pożywienia. Powinno się przeto wykoryzystać do spożycia te jarzyny, jakie są do nabycia w sezonie.

Trzeba dać koniecznie zębom odpowiednią pracę. Zęby, przyzwyczajone do żucia, hartują się i zachowują całość, zęby mało używane psują się szybko. Zdrowszy przeto jest chleb nieco czerstwiejszy, niż świeży, chleb czarny raczej — niż białka, surowe owoce są lepsze, niż kompoty, jeśli oczywiście nie zachodzą jakie przeszkody ze strony żołądka i jelit.

A więc kto chce uniknąć próchnicy zębów, ten powinien żywić się odpowiednio: 3-4 szklanki mleka, trochę owoców i jarzyn, czarny chleb obok innych składników pożywienia, jest konieczne. Wreszcie przebywanie na świeżym powietrzu i na słońcu, a w braku słońca — naświetlanie lampą kwarcową, wzmocnią nie tylko organizm cały, ale przedewszystkiem uczynią zęby bardziej odporne na próchnicę. Oczywiście nie należy zaniedbywać czystości zębów i zwrócić się do dentysty w razie, gdy stwierdzone zostało choćby najmniejsze uszkodzenie.

# W Stanach Zjednoczonych istnieje 2.353 lotnisk.

Wybitny lotnik francuski, Michał Detroyat, powrócił niedawno z dłuższej podróży po Stanach Zjednoczonych, gdzie badał amerykańskie lotnictwo, odbywając szereg lotów na wszystkich niemal prywatnych lotniczych liniach amerykańskich. Z podróży tej przywiózł bardzo interesujący materiał statystyczny i informacyjny, dotyczący prywatnego lotnictwa amerykańskiego, który podał w jednym ze swoich artykułów w paryskim dzienniku „Paris - Soir“.

Wyniki pierwszego kwartału roku 1935, w stosunku do pierwszego kwartału roku 1934, wykazują niezwykle postęp przemysłu lotniczego i komunikacji lotniczej w Stanach Zjednoczonych. W roku 1934 rząd amerykański wydał około 1 miliard 66 miljon złotych na organizację linii wewnętrznych. W Stanach Zjednoczonych istnieje obecnie

### 2.353 lotnisk,

z których 693 są oświetlone przez całą noc. W ruchu znajduje się 758 aparatów lotniczych.

A ilość kilometrów, które przebyły samoloty? W roku 1933 handlowe linie lotnicze osiągnęły fantastyczną

### liczbę 90 milionów kilometrów.

W pierwszym kwartale 1935 roku samoloty handlowe przebyły 39.424.000 km. I przewiozły 319.455 pasażerów. Rekord przewożenia pasażerów osiągnięto w czerwcu 1935 roku. Samoloty przewiozły w tym miesiącu 73.896 pasażerów.

Podrózowanie samolotem stało się obecnie w Stanach Zjednoczonych rzeczą zupełnie naturalną. Lecić się samolotem tak samo jak dotychczas podróżowało się kolejami,

a wiele osób podróżuje tylko samolotami. Pani Roosevelt odbywa zawsze podróże z Waszyngtonu do Nowego Jorku samolotem jedynie dla załatwienia swoich sprawunków. Dla odbycia drogi z Los Angeles do Nowego Jorku koleją trzeba stracić 5 dni i 4 noce. Nowoczesnymi samolotami odlatuje się z Los Angeles o godz. 5 wieczorem, a przylatuje się do Nowego Jorku o godz. 9 rano.

Przez cały czas lotu lotnicy informowani są przy pomocy aparatów radiowych, wydających komunikaty co pół godziny, o stanie pogody i możliwościach lądowania. Prócz tego personel złożony z dwóch pilotów i kołobiety,

### zwanej „gospodynią“

rozmawia przez cały czas podróży z pasażerami, objaśnia ich, zachęca i uspokaja. Jest to przeciwieństwo do stosunków w samolotach pasażerskich w Europie, gdzie pilotom nie wolno rozmawiać z pasażerami.

Ale dokonanością swoją wyróżniają się amerykańskie samoloty pasażerskie w czasie t. zw. „nocnych lotów“. Lampy ruchome, o różnych kolorowych światłach, umieszczone są w odstępach od 10 do 15 km. wzdłuż całej drogi

### dokota lotnika.

Lotnik może więc spokojnie wystartować w nocy z jakiegokolwiek lotniska w Stanach Zjednoczonych i polecieć na drugie lotnisko które zostanie oświetlone przez całą noc. Nie mówi się już o lukusowych samolotach pasażerskich, łączących Nowy Jork z Miami, posiadających sleepingi, kuchnie, bary i palarnie.

# ŚWIĘTO NARODOWE GRECJI.



Oddział wojsk lotniczych defiluje przed wicekrólem generałem Kondylsem podczas greckiego święta narodowego. Na czapkach żołnierzy widniał już emblemat monarchii.

# PODSŁUCHANE

## PRZYJACIOŃKI.

— Pomyśl, wczoraj przyłapałam męża, jak ołowiał naszą pokojówkę. Za to musiał mi kupić na przeprosiny nową suknię wieczorową.

— Dziewczyne oczywiście odprawiłaś?

— Jeszcze nie, nie mam jeszcze nowego futra.

## CZYSTOŚĆ.

Fryzjer do ucznia: — Dlaczego masz takie brudne ręce?

— Dzisiaj nie było jeszcze żadnego klienta do mycia włosów.

# Nieznany zmysł psów

## Doświadczenia niemieckiego badacza.

Jak wynika z doświadczeń szeregu badaczy, ani słuch, ani powonienie nie odgrywają u psów poważniejszej roli w ich zdolności orientowania się. Zmysł wzroku również nie ma wielkiego znaczenia.

Tak z analizy wielu doświadczeń, w których przeprowadzane były badania, jak i ze sprawozdań rowerzystów, którzy śledzili powracające psy, wynika, że mamy tu do czynienia z jakimś zgoła nam nieznanym zmysłem który można nazwać absolutnym zmysłem kierunku.

Badacz niemiecki Bastian Schmid podaje wynik kilku doświadczeń wykonanych pod kontrolą policji, automobilistów i rowerzystów. Jeden z psów z punktu odległego o 11 km. od domu, powrócił do domu w 1 godzinie i 8 minut od chwili wypuszczenia.

Po 18 dniach zawleczono go jeszcze raz na to samo miejsce, skąd wrócił już po 43 minutach. W międzyczasie właściciel psa zmienił mieszkanie. Po 2 i

pół miesięcznym pobycie na nowym miejscu, a w 6 miesięcy po pierwszym doświadczeniu i znowu zawleczono psa do tego samego punktu, co poprzednio.

[Tym razem pies powrócił do starego mieszkania. Gdy jednak schwytano go tam i puszczono w połowie odległości pomiędzy dawnym domem a obecnym, powrócił do nowego domu.]

Inny pies, wypuszczony w środku miasta, za pierwszym razem powrócił do domu po 2 godzinach 10 minutach z odległości 8 i pół kilometra. W 40 dni później powrócił z tego samego punktu już po 37 minutach.

Należy podkreślić, że psy te nie były ani tresowane, ani też nie przedstawiały okazów specjalnie inteligentnych. Nie można przypuścić, mówi badacz, ażeby zdolne były w takim stopniu wykorzystywać swój zmysł węchu, słuchu, czy wzroku. Za każdym razem odtwarzają w danej chwili przy pomocy właściwego sobie zmysłu, którego człowiek jest pozbawiony, — absolutnie go zmysłu kierunku.

GUY DE TERAMOND  
**CZŁOWIEK**  
W CZARNYCH OKULARACH  
8 POWIEŚĆ

### STRESZCZENIE:

Do pensjonatu pani Grabczewskiej przy ul. Mokotowskiej zjechał młody człowiek powołujący się na polecenie mecenasa Tarskiego z Sosnowca.

W księdze meldunkowej wpisał się jako Lucjan Drost z Czeladzi. Poza tem w pensjonacie mieszkała bogata Polka z Ameryki — pani Tankery, stary generał rosyjski Wasyli wanowicz Czardynin i emerytowany profesor. Drost nosił stałe czarne okulary. Pewnego ranka znalazłone w pokoju zamordowaną panią Tankery, ogoloną z biżuterji. Zawiadomiony sędzia śledczy przesłuchał panią Grabczewską która opisała nieobecnego Drosta, podejznanego o popełnienie zbrodni.

Niespodziewanie powrócił Drost z miasta i został poddany przesłuchaniu.

Pozostawiając na miejscu zdumionych towarzyszy, wbiegła szybko na kuchenne schody, aby zawiadomić panią Grabczewską.

— Proszę pani, proszę pani! — wy-

krzykiwała. — Przyjechał! Pani Grabczewska kończyła właśnie przepisywać na czysto rachunek nieszczęśliwej pani Tankery do użytku jej spadkobierców. Jak widać, była to kobieta systematyczna.

— Kto przyjechał? — zapytała, podnosząc głowę z nad papierów.

— Morderca!

— Jakiego morderca?

— Człowiek w czarnych okularach!

Właścicielka pensjonatu zerwała się z miejsca.

— Mój Boże! Na pewno uciekł!

— Nie wiem, proszę pani... Wystąpił właśnie z taksówki... Czy mam zawiadomić o tem policję?

Ale pani Grabczewska odzyskała już częściowo zimną krew, i biorąc się w karby, odrzekła:

— Spokojnie, Marysiu! Bądźmy opanowane. O, właśnie dzwoni. Otwórz drzwi a ja już z nim pomówię.

— Niech pani będzie ostrożna, Mógłby jeszcze zrobić pani coś złego...

Pani Grabczewska uspokoiła ją ruchem ręki i udała się do salonu, dokąd po chwili wkroczył Lucjan Drost.

— To pan? — wykrzyknęła, mimo wszystko podniecona jego nagłym pojawieniem.

— No tak, proszę pani.

— Wypuścili pana na wolność?

— Przed godziną... Nie powiem, aby mnie przeprosili... bo sprawiedliwość po dobru nigdy nikogo nie przeprasza, nawet wtedy, gdy się myli. Musieli jednak przyznać, że nie mogę mieć nic a nie wspólnego z zamordowaniem pani lokatorki.

Uprowadzając pytania właścicielki pensjonatu, dał jej natychmiast kilka wyjaśnień. Na jego żądanie zatelefonowano do Czeladzi, aby zasięgnąć o nim informacji poczem interpelowano doktora Barczewskiego który potwierdził że rzeczywiście polecił mu tego rana przywieźć do siebie bardzo wcześnie i naczczo.

— Przecież to naprawdę nie moja wina. Jeśli w pani domu nikt nie zauważył, że wyszedłem z pokoju punktualnie o wpół do ósmej! Na szczęście poczciwy szofer, który swoją taksówką zawiązał mnie do lekarza, a której numer zupełnie nieź sprowadzony i zaświadczył, że wiozł mnie właśnie o tej porze.

— No dobrze — rzekł mu wreszcie na czelnik urzędu śledczego — ale co pan miał za pomysł, aby opowiedzieć panu sędziemu Karnowskiemu te śmieszne historie?

— Przyznaję się do winy, — odrzekł

Drost — Ale cóż? Wiadomość o zamordowaniu pani Tankery tak bardzo mną wstrząsnęła, że zdziwny sen, jaki miałem tej nocy, wzięłam za rzeczywistość. Zdało mi się, że we śnie przeżyłem tę zbrodnię z najmnijemymi szczegółami.

Dziwnym trafem szczegóły te okazały się zgodne z rzeczywistością.

— No dobrze, przyjacielu — zakończył badanie naczelnik z życzliwością. — Jest pan wolny. Ale niech pan na przyszłość nie kpi z policji! Innym razem może to pana drożej kosztować!

Pani Grabczewska z bijącym sercem słuchała tego interesującego opowiadania. Chciałaby dokładniej wy badać swego lokatora, ale Drost nie był usposobiony do dłuższej pogawędki. Zbyt wiele powiedział już sędziemu Karnowskiemu, dlatego też teraz pragnął już być bardziej wstrzemięźliwy w opowiadaniu. Za komunikował więc tylko pani Grabczewskiej, że zamierza nazajutrz rano opuścić jej pensjonat.

— Jaki? — wykrzyknęła. — Pan nas opuszcza? Czyż nie było panu u mnie dobrze?

— Wrecz przeciwnie, łaskawa pani! Ale rozumie pani chyba, że po tem, co zaszło, nie mogę mieszkać dłużej w domu, w którym czuję, że jestem podejrzany.

— Nie rozumiem, co pan mówi!

— Przecież to jasne, proszę pani. Gdyby nie podano tutaj panu Karnowskiemu informacji o mnie, zarówno nieźwielnych, jak i fałszywych, czy przypuszcz-

pani, że przysłałby mi, wogóle do głowoty, myśl, że jestem zamieszany w te potworne zbrodnie?

— Któż mógł podać o panu takie informacje? — wykrzyknęła właścicielka pensjonatu ze szczerem oburzeniem.

— Nie wiem i nie chce wiedzieć. Wytłomaczę się — i koniec. Zresztą — dał po chwili — gdybym nawet chciał tu pozostać, nie mogę tego uczynić.

Głęboki smutek i rodzaj przygnębienia odmalował się w jego głosie. I dodał:

— Lekarze nie mogą nic dla mnie zrobić. Musiałbym poddać się ciężkiej operacji, której wynik jest bardzo wątpliwy. I muszę przyznać, że nie mam odwagi. Wróćcie do Czeladzi. Do matki! A co ma się stać, niech się stanie!

— W takich warunkach rzeczywistości trudno byłoby mi namawiać pana aby u mnie pozostał. Ale — dodała natychmiast — gdyby pan znał kogoś, kto wybiera się do Warszawy, byłabym bardzo wdzięczna, za polecenie mojego pensjonatu.

— Na to może pani liczyć z całą pewnością. Przyznaję chętnie, że kuchnia jest spokojnie idealna. Dodam nawet że od czasu do czasu daje pani swoim lokatorom zupełnie nieoczekiwane rozrywki...

Pani Grabczewska nie dostyszała ostatniego zdania, lub też udała, że go nie słyszy.

(d. c. n.)